Nr 208. Kraków, 13 Września — Środa Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 12 września.

Wczoraj wieczór doszła nas następująca depesza:

Konstantynopol 11 września (ze źródła specyalnego). Na radzie ministrów odczytano nowo wydany *hat* sułtański, który zatwierdza wielkiego wezyra i ministrów na ich urzędach; zarządza zaprowadzenie Rady narodowej, a w zakres jej działania wchodzić ma: wygotowanie ustaw i czuwanie nad niemi, tudzież kontrola finansów. Dalej *hat* orzeka, że urzędnicy nie mogą być bez słusznego powodu oddalani z posad swoich; pragnie popierania oświaty ludu; zarządza stanowcze kroki pod względem Hercegowiny, Serbii i Bośni, ażeby synowie jednej i tej samej ojczyzny przestali się mordować, a w końcu wyraża chęć utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami.

Nowy ten program nowego sułtana przypomina poprzednie tego rodzaju akta, które jednak nie przyszły do wykonania i nie uratowały sułtanów od utraty tronu i życia. Są jednak między niniejszym zarysem konstytucyi tureckiej a poprzedniemi w tym duchu aktami pewne ważne różnice; zanim ich atoli dotkniemy, wypada zwrócić uwagę na wstęp do niniejszego hatu, który mówi, że Sułtan zatwierdza wgo wezyra i ministrów w ich urzędach.

Ustęp ten mógłby posłużyć za epilog rewolucyi pałacowej i kryzys ministeryalnej.

Odkąd Midat pasza umiał zręczną demonstracyą softów zwalić poprzedniego szeika ul-islam i uzyskać na ten urząd duchowny następcę sobie oddanego, pracował nad zwaleniem gabinetu, ale przedewszystkiem nad pozbawieniem Abdula Azisa tronu. W. wezyr Ruždi dopomógł mu, lękając się, aby Sułtan nie powołał na powrót Mahmuda na wezyrat. Podczas trzechmiesięcznego panowania Murada obaj zapaśnicy nie pozostali sam na sam: był pomiędzy nimi minister handlu Damat, spowinowacony z Hamidem, i jego-to cichym knowaniom przypisują sprowadzenie okoliczności, które Hamidowi miały utorować drogę do tronu. Tryumf ich był dla w. wezyra skazówką, iż powinien się usunąć, i temu zapewne przypisać należy, że w danej chwili Ruždi zachorował i nie ukazał się na dworze nowego pana. Zdawało się, że Ruždi upadnie, aż oto powyższa depesza przekonywa nas, że go zatrzymał nowy Sułtan przy władzy, może dla zrównoważenia wpływu Midata, może też dla uniknięcia złego wrażenia u przeciwników reform, gdyż w. wezyr nie hołduje takowym. Utrzymanie dotychczasowego gabinetu ma także zadać kłam pogłoskom, iż Abdul Hamid jest niechętny reformom.

Nie myślimy rozbierać nowego hatu pod względem zapowiedzianej w nim organizacyi ciała prawodawczego i różnych innych nowych dla Turcyi ustaw, ale ustęp mówiący w telegraficznem skróceniu o krokach stanowczych co do Hercegowiny, Serbii i Bośni, wiążąc te ziemie z innemi krajami Porty jako członkami wspólnej ojczyzny, obok zapowiedzi zaprzestania walki, tak się daje tłumaczyć, jakby Porta wcielić chciała Serbię napowrót do posiadłości swoich i jakby to nastąpić miało siłą oręża; wreszcie nie ma już mowy w hacie sułtańskim o muzułmanach i chrześcianach, ani o prowincyonalnych zgromadzeniach notablów, wymienionych w pierwotnym projekcie konstytucyi. Wszyscy poddani nazwani są tu synami jednej „ojczyzny“, a interesa ich mają być reprezentowane w „Radzie narodowej“. Widać w tem zakrój centralizacyjny, który w żaden sposób nie może znaleść dla siebie zastosowania w państwie złożonem z narodowości i wyznań nie mogących nic mieć z sobą wspólnego, prócz gdyby wszystkie zarówno były uciśnione żelazną ręką despotycznego monarchy albo też systemu. Ale każdy despotyzm potrzebuje opierać się na jakiejś sile, czy będzie nią armia, czy kasta, czy sekta, czy inny jaki przywilej. Dotychczas Porta władała przez żywioł muzułmański, posiadający dotychczas wszystkie przywileje wyłączne.

Czy hat niniejszy ma być nową odpowiedzią na notę hr. Andrassego, czy zarazem i na przedstawienie mocarstw o zawieszenie broni? Może on do obu tych żądań odnosić się, bo i konstytucyę zapowiada i oznajmia, iż wcieli Serbię do państwa Tureckiego. Żadna jeszcze trawestacya systemu konstytucyjnego nie zaszła tak daleko, jak niniejszy hat sułtański, który ustanawia „Radę narodową“, jakby na szyderstwo pojęcia o narodowości i stwarza „ojczyznę“ wspólną dla ludów różnej rasy, religii, języka, obyczaju i społecznego ustroju.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Sambor 10 września.

Na dzień dzisiejszy, komitet obwodowy Samborski zaprosił posłów ziemi samborskiej do zdania sprawy ze swych czynności poselskich przed zgromadzeniem wyborców.

Zgromadzenie to odbyło się w sali gimnastycznej przy dość licznym udziale wyborców. Przybyli ze Lwowa pp. Dr Piotr Gross i Dr Marceli Madeyski posłowie większych własności.

P. Ludwik Balicki przewodniczący Komitetu, obwodowego zagaił posiedzenie kilku słowami, poczem pierwszy z mowców zabrał głos p. Gross. — Mówił on mniej więcej jak następuje:

Gdy w roku 1861 nadano nam konstytucyę, hasłem naszem była myśl, że obecnie — gdy nam wolno było być Polakami, o nic nie powinno nam było chodzić, jak tylko o samorząd i o pracę organiczną. W jaki sposób ziściły reprezentacye kraju naszego tj. sejm i delegacya te nadzieje, te dążenia całego kraju? Można śmiało wyrzec, że pierwszy sejm największą ponosi winę, bo jego rzeczą było odrazu postawić się na stanowisku, że chcemy autonomii. Cóż jednakże zrobił ten sejm? Podczas gdy się działy krwawe wypadki za kordonem, gdyśmy w więzieniach za sprawę ojczystą cierpieli, sejm i delegacya zimno i spokojnie patrzyły na to, co się dzieje. Przykro mi mówić o pierwszem sześcioleciu naszego sejmu, zresztą nie jestem do tego upoważniony, bo nie wchodziłem w skład jego. Pozwólcie tedy, abym mówił o ostatniem sejmowem sześcioleciu, a mianowicie o dwóch najważniejszych a raczej jedynych kwestyach: o samorządzie i o pracy organicznej.

Sejm z roku 1869 pierwszą kwestyę znalazł już niejako, przesądzoną. W roku 1867 zapadła uchwała obesłać Radę Państwa, a w r. 1868 jakby dla złagodzenia tego kroku uchwaloną została rezolucya znana, domagająca się praw kraju. Na tej podstawie pojechaliśmy do Wiednia, staraliśmy się wszelkiemi siłami wymódz te prawa wobec większości niemieckiej. Ostatnią razą występowaliśmy z Rady Państwa, ministeryum upadło, przyszło ministeryum Hohenwarta — lecz wszystko było daremne, zwyciężył ostatecznie ten element, który wiecznie w Austryi zwycięża, element germański w połączeniu z węgierskim. Nietylko że odrzucono nasze żądania, lecz zaprowadzono bezpośrednie wybory. — Pierwej jeszcze wnosił p. Smolka, aby od razu rzucić się w objęcia opozycyi przeciw rządowi i połączyć się z opozycyą innych krajów. Wobec tego stanął wniosek p. Chrzanowskiego, aby ponowić rezolucyę. Głosowałem za tym ostatnim wnioskiem a przeciwko wnioskowi Smolki ponieważ uważałem, że opozycya, z którą nam iść kazał, była opozycyą Thunów i Martiniców, żywiołów, które dawniej bezwzględnie tępiły nasze prawa, pragnęły zniszczenia naszego bytu narodowego. Ani ministeryum Potockiego, ani Hohenwartha nie miało nic dla nas jako Polaków, nam tylko spodziewać się było wolno okruchów, które spadną ze stołu innych narodowości. Sejm nie miał siły popierać delegacyi i tak przyszło do bezpośrednich wyborów. Kraj przyjął bezpośrednie wybory, nikt się im nie sprzeciwił i wy panowie wybraliście mię na podstawie tych wyborów. Odkąd nareszcie Minister rodak przystąpił do ministeryum, które zainicyowało bezpośrednie wybory, kiedy oświadczył, że dziś nie chodzi o to, abyśmy coś zyskali, lecz o to, abyśmy bronili tego, co już mamy, w ten czas zupełna apatya spadła na kraj nikt się o prawa kraju nieupominał, zapanowało milczenie i zastój we wszystkich interesach kraju. W tym stanie zupełnego zastoju w kwestyi prawno politycznej dziś nikt nie występuje z odwołaniem się na prawo nasze. Czy tak dalej trwać może, zostawiam decyzyi waszej a ta zdaje mi się przesądzoną już jest programem komitetu przedwyborczego.

Następnie mówca przedstawił historycznie to, co się stało na polu pracy organicznej w ostatniem 6-leciu. Najpierw przedstawił trudności, jakie wynikają dla pracy organicznej z powodu ubóstwa kraju i przeciążenia finansowego. Mimo to jednakże czynności Sejmu ostatniego były bardzo pożyteczne. Najszczytniejszą czynnością były sprawy edukacyjne i zaprowadzenie licznych szkół. Po tej kwestyi występuje jako najważniejsza kwestya gminna. Uregulowanie tej kwestyi jest rzeczą trudną. Gdyby pomiędzy dworem a gminą nie zachodziły wrogie elementa, odwodzące od Polski, połączenie byłoby łatwem i wskazanem. Ale ta w tej części kraju, gdzie Polskę widzisz tylko tam, gdzie dwór i kościół, zastanowić się jeszcze trzeba, czy uregulowanie kwestyi gminnej w sposób nakazany rozumem, aby jedno z drugiem stanowiło całość nierozłączną, nie byłoby przedwczesnem a może nieraz zgubnem. Mówca dalej wylicza i objaśnia prace sejmu skierowane do ulepszenia ustawy gminnej, podnosi załatwienie kwestyi propinacyjnej, utrzymywanie i budowę dróg, uchwały w sprawach sanitarnych, podatkowych i t. d., i dochodzi do konkluzyi, że zarzut często podnoszony, jakoby sejm na polu pracy organicznej nic nie robił, jest niesłuszny. W końcu oświadcza, dziękując za dotychczasowe zaufanie, iż nie staje w rzędzie kandydatów i dodaje: Nietylko na posłach cięży obowiązek zastępywania interesów kraju, ale i na Was panowie (brawo), Waszym obowiązkiem jest ożywiać, popierać posłów i wskazywać im drogę, którą iść powinni. Jeżeli Was apatya ogarnie, jeżeli nie jesteście w stanie poruszyć się do życia publicznego, to nie żądajcie od posłów nadzwyczajnych rzeczy. Ożywiajcie, kontrolujcie czynności posłów, a posłowie będą takimi, jakimi ich zrobicie (brawo).

P. Madejski zabiera następnie głos. Wówczas gdy wstąpił do sejmu w r. 1872, kwestye prawno polityczne już były przesądzone. Na początku już były bezpośrednie wybory. Sejm uchwalił w r. 1872 adres do Cesarza, w którym wypowiedział, że bezpośrednie wybory zaprowadzone bez przyzwolenia Sejmu, byłyby pogwałceniem praw konstytucyjnych kraju naszego i mogłyby kraj popchnąć na tory zgubne. To było wszystko, co Sejm mógł zrobić. Gdy w pierwszej Izbie uchwalono reformę wyborczą, posypały się petycye z kraju naszego — daremnie. Gdy chodziło o rozważenie kwestyi, jakie zająć ma Sejm stanowisko, mówca był zdania, aby bezwarunkowo jąć się pracy organicznej. Kierunek ten zwyciężył i Sejm podjął prace celem podniesienia oświaty i dobrobytu w kraju. Mówca obszernie i szczegółowo wyłuszcza prace sejmowe na polu szkolnictwa, rolnictwa, dróg, w kwestyi wodnej i t. d. Co do kwestyi reformy gminnej, przedstawia się jako przeciwnik wniosku p. Dunajewskiego. Jeśli kwestya reformy gminnej ma nastąpić, to zdaniem mówcy, musi się przygotowywać bardzo długo. Wobec dzisiejszych stosunków, wniosek mniejszości przy uchwalaniu ustawy gminnej (t. j. dążący do gmin zbiorowych), byłby bardzo trudnym do przeprowadzenia. Te bowiem elementa, które jako drogie zabytki zachowywać nam należy, w takiej gminie połączonej bardzo na szwank byłyby narażone. Mowca nie zaprzecza, że w teoryi p. Dunajewskiego wiele jest prawdy, lecz nie uważa go jako na czasie. Dlatego w komisyi głosował przeciw wnioskowi Nie przeczy mówca, że tylko zbiorowa gmina może rozwinąć w nas doskonałe działanie administracyjne, że najlepszym jest system rządzenia, gdzie rząd i reprezentacya kraju są jednem. Lecz u nas niestety tak nie jest. U nas kraj musi pilnie strzedz swych prac, aby nie uronił tego, czego mu jeszcze nie odebrano (brawo). W końcu oświadcza mówca gotowość odpowiedzenia na interpelacye.

P. Popiel w obszernej mowie wykłada swe zapatrywanie się na kwestyę ruską poczem p. Henryk Janko krótkiemi słowy konstatuje, że jak ze słów kandydatów wynika, godzą się oni na program wyborców ziemi Samborskiej, który polega na tem, aby podnieść na nowo kwestyę stanowiska prawnopolitycznego kraju naszego. Na to jeszcze zabiera głos p. Madejski i wyjaśnia, że nic niemiałby przeciwko podniesieniu tego stanowiska, lecz pod warunkiem aby one nie tamowały pracy organicznej — dlatego też sprzeciwia się temu programowi o tyle, o ile wyraża, że dopiero po uzyskaniu stanowiska, jakiego pragniemy, do innych prac przystąpić nam należy. Opozycyi biernej mówca znać nie chce. Prowadzi ona do zastoju wszelkiego życia publicznego i jest w każdym razie ruiną dla kraju. Tem więcej zaś bierna opozycya szkodzi tam, gdzie nie jest dość silną, by przełamać przeszkody i doprowadzić do celu.

Po tem przemówieniu, przewodniczący zamknął posiedzenie. Wysłuchanie nowych kandydatów, które było na porządku dziennym odroczono na inny raz.

Lwów 9 września.

Z pomiędzy okręgów wyborczych, pierwsi wyborcy ziemi samborskiej wystąpili z programem. Nie wiem, czy zamieścicie program ten, w dziennikach lwowskich ogłoszony w całej osnowie. Da on się jednakże streścić w kilku słowach. Autorowie tego programu dążą do restytucyi stanu tego, jaki istniał przed uchwałą z 2 marca 1867 r. Wyliczają wszystkie grzechy rządu od tego czasu popełnione, zwalenie ciężarów na fundusz krajowy, uwolnienie lichwy, odmówienie sankcyi uchwałom Sejmu, dążącym do uregulowania stosunków w kraju, przeciążenie podatkami towarzystw Zaliczkowych, brak poparcia rolnictwa i przemysłu krajowego, zarządzenia ukrócające prawa kraju względem szkolnictwa, języka narodowego w szkole i urzędzie itp. potępiają działanie sejmu, który zamiast bronić zagrożonych praw narodu, obradował jak sejm Gorycyi i Karyntyi lub innej drobnej prowincyi państwa rakuskiego. Punkt ciężkości jednakże spoczywa w ustępie, w którym wyborcy wypowiadają życzenie, aby Sejm zajął stanowisko sejmów naszych przed uchwałą z 2 marca, aby zaprotestował przeciw bezpośrednim wyborom i w piśmie do tronu wypowiedział, czego pragniemy i co nam dolega, aby żądał dla kraju takiego prawnopolitycznego stanowiska, jakie mu przynależy na mocy praw przyrodzonych i historycznych, a dopiero, jeźli nam te żądania przyznane zostaną, zdoła sejm zająć się ulepszeniem ustawy gminnej, reformą ustawy wyborczej i innemi, które są konieczne do podniesienia bytu naszego i ocalenia od coraz większego na każdem polu upadku. Gdyby te żądania odrzucone zostały, należy nam stanąć w szeregu opozycyi innych krajów.

Program ten zawiera tedy wyłącznie tylko negacyę i dla tego nie zasługuje na nazwę programu, który z istoty swej powinien stawiać wnioski pozytywne. Historya zanegować się nie da, fakta ostatnich dziesięciu lat nie dadzą się zaprzeczyć. Protestować przeciwko bezpośrednim wyborom obecnie po trzech latach ich istnienia byłoby strzałem na wiatr. Lecz najszkodliwszą niezawodnie jest zasada, że dopiero po uzyskaniu wszystkich swobód jąć się nam należy pracy około reformy gminy i t. p. Tu już dałoby się zastosować przysłowie: „zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.“— Wątpić należy, aby dotychczasowi posłowie ziemi samborskiej na taki program się zgodzili.

Program ten „stronnictwa samborskiego“ nie jest zresztą nowym. Objawiał się on od czasu do czasu w sejmie naszym, lecz nie zdołał uzyskać więcej nad kilka głosów. Zgodziłby się można na podniesienie stanowiska prawno-politycznego, gdyby niestety doświadczenie nie uczyło, że jest to najpewniejszy środak, odciągnąć Sejm od wszelkiej pracy organizacyjnej, powolnej a skutecznej.

Wiedeń 11 września.

(R.) Jak długo wojowały ze sobą bióra prasowe w Stambule i Belgradzie, nie było obawy rozszerzenia granic „lokalizowanej“ wojny. Teraz zdaje się, tureckie bióro prasowe rozpoczyna walkę z petersburskiem biórem prasowem. Z Petersburga doniósł nam telegraf urzędowo, że Rosya nie myśli tamować ruchu narodowo-religijnego, który na korzyść Serbii objawia się w granicach państwa. Było to zrzuceniem maski do połowy. Rosya już twarz pokazała Europie, ale zatrzymała jeszcze maskę aż do chwili stanowczej. Turcya odpowiada na to postawieniem dość twardych warunków pokojowych, przyjmuje wyzwanie i tak działa, jakby chciała koniecznie wywołać wojnę europejską, licząc na rozpadnięcie związku trzech Cesarzy w chwili, gdy akcya wojenna okaże się potrzebną. Tutejsza ambasada turecka rozesłała do dzienników wiadomość ciekawą w formie depeszy z Konstantynopola, a mianowicie, że Porta wysyła do Chiwy, Bochary i Kaszgaru umyślnego posła, celem oznajmienia tym władcom azyatyckim, iż Sułtan Abdul Hamid objął rządy. Ostatni sułtan Murad V nie odbywszy ceremonii opasania się mieczem, dla tego nie mógł oznajmić mocarzom zagranicznym zmiany tronu. Sam fakt wysłania posła do władców azyatyckich nie ma nic uderzającego, ale okoliczność, że ze strony tureckiej rozgłaszają tę wiadomość z takim naciskiem, przemawia za tem, iż ma to być *avis* zwracające się przeciw Petersburgowi.

Turcya daje Rosyi do zrozumienia, że przyparta do ściany gotowa wzniecić pożar wszędzie, gdzie tylko sięga wiara muzułmańska. Zgoła, coraz bardziej wyrabia się zdanie, że Turcya może goręcej pragnie wojny europejskiej, niż Rosya, że liczy na podział Europy na dwa obozy na przypadek wielkiej wojny. Jak wobec tej tak naprężonej sytuacyi, wobec tak wielkich zagadnień inspirowana *Montags-Revue* może oddawać się dalszym złudzeniom o przeprowadzeniu *status quo amélioré* w Turcyi, doprawdy, pojąć trudno. *Montags-Revue* na każdą groźną sytuacyę ma gotową receptę, rodzaj *mixtum compositum* z kuchni dyplomatycznej. Ci, co uważają położenie rzeczy za bardzo naprężone, pytają tylko, czy wojna byłaby możebną w porze zimowej? Na to odpowiedź jest trudną. Znawcy terenu tamtejszego utrzymują, że albo wojna musiałaby prędko skończyć się, albo teatr wojny przeniósłby się do Azyi. Najprawdopodobniej atoli zima minie bez niespodzianek. Aż do wiosny wystarczy rozum dyplomacyi — powiedział ktoś bardzo złośliwie.

Temi dniami odbyć się ma rada ministrów, w której zapewne udział wezmą wszyscy członkowie gabinetu po powrocie z urlopów, celem oznaczenia terminu zwołania Rady Państwa. Wszystko, co o terminie tym dotąd pisano, jest czczą kombinacyą. Przed końcem b. m. trudno już zebrać się Radzie Państwa, późniejszy zaś termin utrudniłby załatwienie ugody z Węgrami przed d. 1 grudnia b. r.

Poznań 9 września.

Odbył się nareszcie wiec ogólny polsko-katolicki, którego wielu się obawiało, nawet ludzie dobrej wiary, aby słabości nie wykazał, a liberały, by znów nie był dla nich hymnem pogrzebowym. A odbył się wiec ten najzupełniej według horoskopu, który stawiałem mu w ostatnim liście, to jest najświetniej, jak tylko zamarzyć było można i pod względem udziału, bo przeszło tysiąc uczestników liczył i pod względem znakomitych mów wygłoszonych i rezolucyj uchwalonych, i telegramów stąd wysłanych, a podniósł ducha i odbył się z największem umiarkowaniem. Zagaił go p. Kajetan Morawski, prezydował mu p. Adolf Koczorowski. Pierwszy mówca p. Henryk Krzyżanowski przez siedm kwadransów mówił świetnie, przerywany tysiącznemi oklaskami, a dotknął wszystkich wad i to po obu stronach i postawił postulata afirmacyjne, prawdziwie polsko-katolickiej zachowawczej polityki. Świetna ta mowa stanowi prawdziwy program dla wszystkich Polaków. Drugim mowcą był Dr X. Wartenberg i miał rzecz o szkolnictwie; przeszedł naprzód historyę prawodawstwa pruskiego o szkołach, wykazał sprzeczności ustaw z tem, co dziś się dzieje; treścią wymownej rozprawy jego było wykazanie, o ile bezwyznaniowość szkolna jest zgubną pod względem religijnym, narodowym i społecznym. Kilkakrotnie mowca podniósł się do wielkiej wymowy, pełnej głębokich poglądów, a serdecznych obrazów dzisiejszego rozpaczliwego stanu szkół; wykazał, że *Kulturkampf* szkolny bodaj nie będzie z konieczności i szerszym i zaciętszym, bo wszystkie rodziny na plac boju wywołuje, niż nawet *Kulturkampf* w dziedzinie Kościoła. Trzeci mowca X. Dr. Kantecki, w bardzo świetnem przemówieniu wykazał szkody, jakie ponosi społeczeństwo przez złą prasę; a korzyści z prasy uczciwej na tradycyi dziejowej polsko-katolickiej opartej, nazwał on pracę dobrej prasy rodzajem apostolstwa, wykazał zarazem obowiązki społeczeństwa względem uczciwej prasy. Słuchacze poili się jego mową nie szczędząc mu żywych oklasków. Czwartą mowę miał Dr Franciszek Chłapowski, o konieczności i użyteczności bibliotek ludowych, z jakiego rodzaju dzieł składać się one mają, jak je urządzać po miasteczkach i wioskach — a publiczność słuchała przemówienia tego z natężoną uwagą, jako pochodzącego z ust doświadczonego pracownika w tym kierunku i zbierającego już liczne i wyraźne owoce swej pracy na górnym Szląsku. Odpowiednie do tych czterech mów rezolucye jednogłośnie przyjętemi zostały, jako i dwa telegramy: jeden do Ojca św. z uczuciami synów polskich Kościoła rzymsko-katolickiego i z prośbą o błogosławieństwo — drugi telegram do naszego Kardynała Prymasa, z wyrazem niezłomnej wierności.

Przed zamknięciem obrad przyjęto kilka wniosków z łona zgromadzenia, jako to: o drukowanie przemów wiecowych, o odbywanie coroczne podobnych wieców, ostatecznie zaś podniesiono okrzyk na cześć Koła polskiego i uczczono gości z Prus, w osobie posła Łyskowskiego, który ślicznych słów kilka odpowiedział. Również gości z górnego Szląska w osobach kilku księży powitano. Wszyscy opuścili salę po czterogodzinnem posiedzeniu wielce podniesieni na duchu, wzmocnieni w dobrych zasadach, pokrzepieni widokiem siły swego obozu, tak wyraźnej liczbą obecnych zdolnościami mowców, a zwłaszcza miarą w sądach i orzeczeniach. Był to przedewszystkiem „wiec afirmacyjny“, tradycyjnej polsko-katolickiej polityki. Liberały świecili, według ukazu *Dziennika*, nieobecnością, i jedynym ich udziałem było rozdzielanie przed salą dwóch pisemek przeciwnej dążności. Na wiecu było około 50 młodzieży obywatelskiej, często i słusznie oskarżanej o obojętność w rzeczach publicznych.

W tej chwili dzieją się u nas niby Herodowe sprawy. Rząd pruski zamyka, rozpędza wszystkie zakłady sierót, utrzymywane przez liczne domy Sióstr Miłosierdzia u nas istniejące. W każdym domu obok starszych sierot jest po 10 i 20 niemowląt, nie mających ani rodziców, ani rodzin. Na zapytanie co z temi niemowlętami zrobić, rząd dekretuje, że na mocy ustawy o obowiązku utrzymania biednych, dzieci te oddane będą gminom, z których pochodzą. Pojmiecie słuszną boleść Sióstr Miłosierdzia, a zarazem niepewną przyszłość tych dziatek, którym gminy opiekę Sióstr Miłosierdzia mają zastąpić. Wykonawcy rozporządzeń ministra Falka dopełniają ściśle tego aktu barbarzyństwa.

Paryż 8 września.

(B.) Członkowie senatu, stanowiący grupę skrajnéj lewicy, postanowili podczas wakacyj zbierać się co dwa tygodnie dla naradzania się nad bieżącemi sprawami. Nie wspomniałbym o téj drobnostce, gdyby nie to, że na ostatniem zebraniu téj grupy onegdaj u prezydującego Wiktora Hugo, zajmowano się trzema sprawami, które są przedmiotem polemiki dziennikarskiéj. Pierwszym była mowa wypowiedziana już dawniéj przez jenerała Maurica, który dopuścił się tego ciężkiego, zdaniem zebranych, przestępstwa, iż się uskarżał publicznie na Izbę za odmówienie kredytu preliminowanego w budżecie na utrzymanie kapelanów wojskowych. Drugim była uroczysta msza wojskowa odprawiona dla korpusu jenerała Ducrot, który jeszcze cięższą popełnił winę, dopuszczając swoich żołnierzy do przyjęcia błogosławieństwa, o które umyślnie upraszał Ojca Świętego. Trzecim nakoniec było przestępstwo najsroższe władz wojskowych popełnione przez reprezentanta ich porucznika, który będąc wysłanym z swoją kompanią dla oddania honorów wojskowych na pogrzebie rzeźbiarza Felicyana Davida, dygnitarza legii honorowéj, gdy się dowiedział, że wolą zmarłego było, aby go pogrzebano „bez udziału duchowieństwa,“ tłómacząc się odpowiednim rozkazem opuścił orszak pogrzebowy wraz z oddziałem wojska.

Fakta te, które w każdym innym kraju niczyjéj nie zwróciłyby uwagi, są tutaj przedmiotem żarliwéj polemiki dowodzącéj z jednéj strony, że kraj niema nic ważnego do zajęcia się, skoro podobnemi rzeczami roznamiętnia się, z innéj strony daje także dowód, że radykalizm nie traci żadnéj sposobności dla przygotowania walki religijnéj. Ostatni fakt szczególniéj, odmówienia honorów wojskowych Davidovi z przyczyny pogrzebu cywilnego zaniepokoił nawet sfery rządowe, kiedy minister wojny uczuł się w obowiązku publicznie fakt ten wytłómaczyć. W istocie dzisiejsze organa ministeryalne podają wzmiankę, widocznie rządową, którą minister oświadcza, że gdy pytano ministra o zdanie w téj sprawie odrzekł, iż „należy zastósować się do obowiązującego regulaminu, dopóki takowy nie ulegnie zmianie.“ Nota owa zdaje się mieć na celu ocalić odpowiedzialność ministra wojny za rozkaz wydany przez gubernatora Paryża, lecz zawiera czy z rozmysłu, czy przez nieostrożność, jakoby obietnicę, że minister nie sprzeciwi się zmianie regulaminu, gdyby ta była żądaną. Jeżeli sądzono, że nota położy tamę uroszczeniom radykalnych, pomyłka byłaby nieprzebaczalną; jeśli dotąd obietnice członków obu Izb z lewicy, iż sprawa ta stanie się przedmiotem interpelacyi, za czcze groźby poczytanemi być mogły, to po téj nocie pewnym być można, że interesowani w agitowaniach nie ustaną, interpelacyę wniosą i wymogą na rządzie zmianę regulaminu.

Okrom zresztą tych drobnych zajść, cisza polityczna zaczyna być usypiającą. Przerywają ją zaledwie wiadomości z podróży marszałka docierającego już do Lyonu, lub o postanowieniach i działaniach komisyi wystawy powszechnéj pod przewodnictwem naczelnego komisarza senatora Krantza.

Pole Marsowe zaczyna się już roić tłumem robotników, gdzie kopią i sypią ziemię, a gdziekolwiek w inną stronę miasta się zwrócić, wszędzie przygotowania do wystawy postępują raźnie. Wszelako oprócz przeprowadzenia lub dokończenia kilku nowych ulic, ogólny plan robót, jakie mają być dokonane, nie jest jeszcze ostatecznie nakreślonym. Pomimo zapewnień dzienników o zniesieniu pałacu Tuileryjskiego, dziś znowu znajdujemy urzędową notatkę, zapewniającą, iż nic jeszcze w téj mierze nie postanowiono i że roboty dotyczą tylko uprzątnienia gruzów i tymczasowego podparcia szczątek pałacu grożących zawaleniem. Widoczna, że istnieje jeszcze wątpliwość czy nie przedwcześnie znosić pałac królewski we Francyi.

Wczoraj pochowaliśmy na cmentarzu polskim w Montmorency zbyt wcześnie zmarłego malarza, Szermentowskiego. Jako malarz krajobrazów, zmarły zajmował jedno z pierwszych miejsc pomiędzy przedstawicielami polskiego pędzla, a i pomiędzy Francuzami celującymi w tym rodzaju malarstwa umiał się dać poznać. Ostatnie jego dzieło chociaż niedokończone, zwracało na siebie uwagę zwiedzających tegoroczny salon paryski.

Rzym 7 września.

(P.) Przedwczoraj kilku redaktorów i jakiś komitet zwołały zebranie ludowe do teatru „Apollo“. Niejaki Placidi, jako przewodniczący komitetu, ukazał się na scenie i oświadczył publiczności, po większej części złożonej z niższych warstw społeczeństwa, iż celem zebrania jest protest uroczysty przeciw okrucieństwom Turków a zachęcanie „braci Słowian“ do wytrwania w walce. Atoli zamiast o Turkach i Serbach, zabierano głos o Papieżu i mieszano go z Sułtanem, tak, iż zdawało się, że chyba ajenci rosyjscy to zebranie zwołali. W istocie nie usłyszałem ani jednej mowy, któraby wolną była od najgrubszych obelg miotanych na Kościół i głowę jego. Zdawało się, że nie inaczej Słowian oswobodzić można, jeno przez zburzenie Watykanu. Emancypatka jakaś długo nadaremnie domagała się głosu. Gdy nareszcie przewodniczący udzielił go na żądanie galeryi, zdobyła się jedynie na wykrzyknik: Niech żyje król! Niech żyje lewica! precz z Papieżem! — poczem nastąpiła trudna do opisania wrzawa. Inny mówca zaczął mówić o zdobyciu Konstantynopola przez Turków. Zgromadzenie wołało: Znamy lepiej historyę od ciebie, a Konstantynopol nie należy do rzeczy! Wtedy zrozpaczony mówca, dla odzyskania

utraconej łaski słuchaczy, zawołał: „Nie dosyć, żeśmy pozbyli się Antichrysta rzymskiego, trzeba także z konstantynopolitańskim skończyć.“ I przejednał słuchaczy, bo huczne posypały się oklaski.

Póki pastwiono się nad kościołem i dyplomacyą europejską, ani prezes, ani policya nie przeszkadzali mówcom. Ale gdy republikanin Sylwestr Rossi, napiętnowawszy okrucieństwa tureckie, nagle wspomniał o nieustającem męczeństwie Polaków, którzy także do słowiańskiej należą rodziny, przewodniczący jakby ukąszony od zmii, zerwał się i surowo skarcił mówcę za nieoględne zboczenie od przedmiotu. Rossi tem nie zmieszany, zawołał wśród okropnego zgiełku: „Skoro mi głos odbierają, oświadczam raz jeszcze, że Rosya stając w obronie Słowian tureckich, powinna sama przyświecać dobrym przykładem i zaprzestać okrucieństw w Polsce.“ Mowa Sylwestra Rossi nazajutrz w jednych dziennikach zupełnie została pominiętą, w innych przeinaczoną, co dowodzi, jak wielkie tu panuje przymilanie się do Rosyi. A jednak tylko ten jeden mówca miał poczucie sprawiedliwości i mówił rozsądnie. W końcu przewodniczący odczytał uchwałę, pełną rubasznych napaści na Watykan i Sułtana, a gdy nie wszyscy obecni zgodzić się na nią chcieli, policya bez ceremonii rozejść się im kazała.

W Cararze odsłonięto pomnik Peregrina Rossi, niegdyś ministra papieskiego, przy wielkim udziale władz rządowych. Carara była miejscem rodzinnem Rossego. Rewolucya, choć późno, uczciła pamięć wielkiego patryoty, któremu niegdyś sama sztyletem życie przecięła. Rok 1848 tak połączył imie hr. Rossi z Piusem IX, że odłączyć ich nie można od siebie. Wszystko, czem został i co zrobił Rossi wielkiego, zawdzięcza Piusowi. W młodości apostoł karbonaryzmu, później liberalny profesor prawa i ekonomii politycznej, dopiero w Rzymie, dokąd go wysłał Ludwik Filip na posła nadzwyczajnego, pogodził się z Kościołem i resztę życia na jego usługi poświęcił. Widział wybór Piusa i początki jego rządów, a od razu pojąwszy wielkie zamiary Papieża, jedynie nad tem przemyśliwał, aby ojczyznę odrodzić przez Papiestwo. Znalazła się niebawem ku temu sposobność: Ludwik Filip upadł, a Rossi złożył urząd.

Pius IX szukał właśnie ministra i doradcy do przeprowadzenia wielkich reform. Terencyusz Mamiani, który do sierpnia 1848 tę godność piastował, stał się niepodobnym, rzuciwszy się otwarcie w objęcia rewolucyi. Wtedy Papież powołał Rossego do złożenia gabinetu. Objąwszy ster rządów 16go września, rozwinął wielką czynność. Zastał skarb wycieńczony a Włochy w niezgodzie. Odezwawszy się do wspaniałomyślności duchowieństwa, zebrał na pierwsze potrzeby 22 milionów, a układy z Neapolem, Florencyą i Turynem miały urzeczywistnić zjednoczenie Włoch pod naczelnictwem Papieża. Ale to nie było po myśli partyi antikościelnej, która chcąc przeszkodzić reformom na tej drodze, wolała pozbyć się Rossego przez skrytobójstwo. Gdy 15go listopada wchodził do parlamentu, zakłuto go sztyletami. W kilka lat później kazał mu Papież postawić pomnik w Rzymie. Teraz Włochy przypomniały sobie wielkiego człowieka i polecono Teneraniemu dłutem uwiecznić rysy męża, który poległ dla ich dobra. Znienawidziwszy go za życia, potrzebowano 28 lat do uznania jego wielkości.

Centralny Komitet wyborczy dla zachodniej części Galicyi podaje do wiadomości, iż do zawiązania komitetów okręgowych, w celu przeprowadzania wyborów do Sejmu w okręgach wyborczych **gmin wiejskich** i miasteczek przyłączonych ustawą do tychże okręgów, zaprasza następujących szanownych obywateli:

Do zawiązania Komitetu na okręg wyborczy:

1) **krakowski** (Mogiła, Liszki, Skawina) pp. Józefa Badeniego; Alfreda Milieskiego; Pawła Popiela; Felicyana Szybalskiego.

2) **wielicki** (Wieliczka, Podgórze, Dobczyce) pp. Erazma Niedzielskiego, prezesa Rady powiat.; Atanazego Benoe, czł. Rad. pow.; Henryka Konopkę, czł. R. p., Franciszka Bittnera, burmistrza m. Wieliczki.

3) **chrzanowski** (Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice) pp. Stanisława Ostrowskiego, prezesa Rady pow.; Dyzmę Chromego, czł. R. p.; Aleksandra Estreichera, czł. R. p.; Mieczysława Podczaskiego, czł. R. p.; Jana Rzepeckiego, burmistrza m. Chrzanowa.

4) **bocheński** (Bochnia, Niepołomice, Wiśnicz) pp. Romana Włodka, prezesa R. p.; Franciszka Hoszarda, czł. R. p.; Konstantego Ramulta.

5) **brzeski.** (Brzesko, Radłów, Wojnicz) pp. Władysława Dąmbskiego, prez. Rad. pow.; X. Kitrysa; Stanisława Madejskiego notaryusza w Brzesku; Wincentego Krzemińskiego, burmistrza m. Wojnicza.

6) **wadowicki** (Wadowice, Kalwarya, Andrychów) pp. Józefa bar. Bauma, prez. R. p.; Dr. Henryka Krobickiego, czł. R. p.; Ignacego Brosika, czł. R. p. burmistrza m. Wadowic.

7) **kęcki** (Kęty, Biała, Oświęcim) pp. Karola hr. Bobrowskiego, zastępcę prez. R. p.; Franciszka Niemczewskiego, notaryusza w Oświecimiu; Henryka Dołkowskiego, burmistrza m. Kęty; Stanisława Rewakowicza, burm. m. Oświęcimia.

8) **myślenicki** (Myślenice, Jordanów, Maków) pp. Bogusława Bzowskiego prez. R. p.; Marcelego Sobolewskiego, czł. R. p.; Dr Andrzeja Marka, czł. R. p. burmistrza m. Myślenic.

9) **żywiecki** (Żywiec, Slemień, Milówka) pp. Teofila Chwaliboga, prez. R. p.; X. dziekana Antoniego Antałkiewicza, zast. prez R. p.; Franciszka Nowakowskiego, czł. R. szkol. okręg.

Do zawiązania dwóch komitetów okręgowych na okręgi wyborcze:

10) **nowo sądecki** (Nowy Sącz, Grybów, Cięszkowice) i

11) **staro sądecki** (Stary Sącz, Krynica): pp. Adolfa Dobrzyńskiego, prez. R. p. nowosądeckiej; Karola Brunickiego, prez. R. p. grybowskiej; X. dziekana Tomasza Posiłowskiego, czł. R. pow.; Macieja Mączyńskiego, czł. R. p.; Wojciecha Pawlikowskiego burmistrza m. Stary Sącz.

Do zawiązania komitetu na okrąg wyborczy:

12) **nowotarski** (Nowytarg, Krościenko) pp. Adama Uznańskiego, prezes Rady powiatowej; Marcelego Drohojowskiego, czł. R. p.; Adolfa Tettmayera; Juliana Wiśniewskiego, burm. m. Nowytarg; X. Józefa Stolarczyka; Karola Lauera.

13) **limanowski** (Limanowa, Skrzydlna) pp. Maksymiliana Marszałkowicza, prez. R. pow.; Anastazego Meissera, czł. Rad. pow.; Antoniego Janika, czł. R. pow. burm. m. Limanowy.

14) **tarnowski** (Tarnów, Tuchów) pp. Józefa hr. Męcińskiego, prez. R. pow.; X. kan. Józefa Martusiewicza, czł. R. pow.; Władysława Zawadzkiego.

15) **dąbrowski** (Dąbrowa, Żabno) pp. Maryana Sroczyńskiego, prez. R. pow.; X. dziek. Henryka Otowskiego cz. R. p; Mieczysł. Rogalińskiego, czł. R. p.

16) **dębicki** (Dębica, Pilzno) pp. Walerego Brzozowskiego, prez. Rady p.; Piotra Garbaczyńskiego, czł. R. p.; Bronisława hr. Romera, czł. R. p.; Dra Bronisława Brzeskiego, notaryusza w Dębicy.

17) **ropczycki** (Ropczyce, Kolbuszowa) pp. Wiktora Wojciechowskiego, prez. R. p. ropczyckiej; Zdzisława Tyszkiewicza, prez. R. p. kolbuszowskiej; X. dziekana Ludw. Ruczkę; Karola Janko, czł. R. pow. kolb.

18) **mielecki** (Mielec, Zasów) pp. Mieczysława Reya, prez. R. p.; Jana hr. Tarnowskiego (z Chorzelowa), czł. R. p.; Wład. Żurowskiego, czł. R. p.; Dra Wojciecha Busia.

19) **tarnobrzeski** (Rozwadów, Tarnobrzeg, Nisko) pp. Jana hr. Tarnowskiego (z Dzikowa), prez. Rady p. tarnobrzeskiej; Henryka Lewieckiego, prez. R. p. niskiej; Kaliksta bar. Horocha, czł. R. p.

Do zawiązania komitetów na okręgi wyborcze:

20) **łańcucki** (Łańcut. Przeworsk) i

21) **leżajski** (Leżajsk, Sokołów, Ulanów) pp. Karola hr. Scypiona, prez. R. p. łańcuckiej; Gabryela Danielewicza, wiceprez. R. p. i burm. m. Łańcuta; X. kan. Studzińskiego, czł. R. p.; Władysława Bzowskiego, czł. R. p.; Antoniego Oborskiego, czł. R. p.

22) **rzeszowski** (Rzeszów, Głogów) pp. Henryka Christiani-Grabińskiego, prez. R. p.; Edwarda Jędrzejowicza, czł. R. p.; Franciszka Wojnarowskiego, czł. R. p.; Dra Alojzego Rybickiego, czł. R. p.

23) **tyczyński** (Tyczyn, Strzyżów): pp. Ludwika hr. Wodzickiego; Ignacego Skrzyńskiego; X. dziekana Leopolda Olcyngiera; X. Daniela Sulikowskiego.

24) **jasielski** (Jasło, Brzostek, Frysztak) pp. Franciszka hr. Mycielskiego, Dra Wincentego Petrowicza; Karola Rogawskiego; Antoniego Koralewskiego, burmistrza m. Jasła.

25) **gorlicki** (Gorlice, Biecz) pp. Gustawa Kozierowskiego, prez. Rady p.; Dr Ludwika Kapiszewskiego; Edwarda Miłkowskiego, czł. R. p.; Jana Kapuścińskiego, czł. R. p. burm. m. Gorlic.

26) **dukielski** (Dukla, Krosno, Żmigród) pp. Stanisława Starowiejskiego, prez. R. p.; Czesława Kobuzowskiego, czł. R. p.; Ignacego Łukasiewicza czł. Rad. pow.; Sylwestra Jaciewicza burm. m. Krosna czł. R. p.

Równocześnie komitet centralny wyborczy wysyła do szanownych wyżej wymienionych obywateli, okólnik zawierający, obok zaproszeniaa, wskazówki postępowania przy zawiązywaniu komitetów.

Podaje wreszcie Komitet centralny wyborczy do wiadomości, że stosownie do przyjętych zsad organizacyi wyborczej, powoła w właściwym czasie **wyborców z większej posiadłości gruntowej** w każdym ich okręgu wyborczym i **wyborców z każdego miasta**, mającego na mocy ustawy prawo wybierania oddzielnie posłów, na ogólne zgromadzenia czyli sejmiki, aby wybrali komitety okręgowe i komitety miejskie dla swych kuryj wyborczych.

W Krakowie 10 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego, prezes Komitetu

Dr *Zyblikiewicz.*

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Tomasza **Wojcikiewicza** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łużnie, nauczyciela Michała **Malickiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bieździedzy, nauczycieli Antoniego **Dziopińskiego** i Waleryana **Kraszewskiego** w Nowym Sączu, tudzież Jana **Marka**, dotychczasowego nauczyciela w Nowym Targu, rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Nowym Sączu.

Wiedeń 10 września. Do półurzędowej *Bohemii* donoszą z Wiednia, że Rada państwa zostanie dopiero w połowie października otwartą. Tak zaręczają przynajmniej w wiedeńskich kołach rządowych.

— Z Wiednia otrzymał *Pester Lloyd* wiadomość o całym szeregu zamierzonych reform wojskowych. Minister wojny dąży istotnie do tego, ażeby odraczana z jednego roku na drugi sprawa kwaterunkowa została obecnie przez parlamenty załatwioną. Reforma sądownictwa wojskowego ma być także spiesznie dokonaną. Instytucyę jednorocznych ochotników i milicyi krajowej czeka także reforma, której jednak nie wzkazuje bliżej korespodent *P. Llyoda.* Dalej powstała kwestya, czy i o ile dla dywizyj wojsk stanowiących dotąd tylko w czasie wojny administracyjną jodnostkę, ma być także w czasie pokoju stworzony ekonomiczny zakres działalności. Pomnożenie pułków artyleryi ma być rzeczą postanowioną.

— Węgierski minister finansów Szell udaje się jak donosi *Budap. Corr.* jutro rano do Wiednia, gdzie równocześnie przybyć ma p. Tisza. Przy tej sposobności ma być oznaczonym termin rozpoczęcia dalszych rokowań z rządem austryackim. Oba rządy muszą, jak powiada *Fremdenblatt*, postawić jednakowy program postępowania co do sprawy ugodowej. Rokowania odnośne rozpoczną się więc prawdopodobnie 18go b. m.

— W tych dniach odbędzie się w Salzburgu instalacya nowego arcybiskupa X. Edera. Aktu tego dopełni książę arcybiskup praski X. kardynał Schwarzenberg.

— Dnia 5 września deputacya wychodźców bośniackich złożyła na ręce głównodowodzącego jenerała Mollinary prośbę do NPana, w której błaga o pomoc i zapomogę, gdyż umierają oni z głodu, tem bardziej, że nigdzie nie mogą znaleść żadnego zarobku.

Rosya.

Artykuł wstępny *St. Pietierburskich Wiedamostiej* z d. 25 sierpnia (6 września) powiada, że objawiający się w ostatnich czasach w Anglii ruch umysłów nieprzychylny Turcyi a sympatyczny dla Słowian, przybiera coraz szerszy zakres i wpływać zaczyna na usposobienie rządu angielskiego, w stosunku do Turcyi, zupełnie różne od dotychczasowego. Na meetingu, w Nottingham, otrzymano list sekretarza stanu spraw zagranicznych Bourke, który mówi, że rząd angielski protestował bardzo stanowczo przeciw postępowaniu woj k tureckich w Bułgaryi, oświadczając przytem, że „w skutek wypadków bułgarskich, stosunek Anglii do Turcyi może przybrać charakter wielce niepomyślny dla cesarstwa Ottomańskiego.“ Rząd angielski — mówi następnie dziennik petersburski, zrozumiał nareszcie, że znajduje się na śliskiéj drodze, kompromitującéj godność kraju całego i że systemat bezwarunkowéj obrony Turcyi zaprowadził go zbyt daleko; dziś niema już mowy o tem, jak zachować całość Turcyi, lecz o tem tylko, w jaki sposób sprawy tureckie dałyby się likwidować w sposób najzyskowniejszy dla Anglii a najmniéj korzystny dla Rosyi. Daléj tenże dziennik wspomina o liście lorda Gladstona otrzymanym na meetingu londyńskim, w którym autor jego twierdzi, że rokowania o zawarcie pokoj między Turcyą a Słowianami, wówczas dopiero będą mogły otrzymać pożądany skutek, gdy Anglia będzie działać w téj sprawie wspólnie i zgodnie z Rosyą. Z tych słów można powziąć pojęcie, jak stanowcza zaszła zmiana w poglądach Anglii na kwestyę wschodnią. Jakoż odwełanie (?) posła angielskiego z Konstantynopola, i oświadczenie się lorda Russela za koniecznością przymierza z Rosyą jeszcze bardziéj stwierdzają rzeczywistość téj zmiany. Lecz czy jest ona w stanie zmienić złe i naprawić szkody zrządzone dotychczasową polityką angielską? *St. Piet. Wiedm.* odpowiadają na to pytanie w słowach następnych: „Czas drobnych ustępstw przeminął, środkami paliatywnemi działać już niepodobna. Jeżeli W. Brytania pragnie naprawić błędy swoje, powinna szczerze połączyć się z Rosyą, jako obronicielką naturalną Słowian. Anglia nie może zaprzeczyć Rosyi jéj prawa (?) przodowania Słowianom, ponieważ należą się nam one według historyi. (!) Kwestya sporów między Słowiauami a Muzułmanami może być rozstrzygniętą tylko przez największe państwo słowiańskie. Anglia powinna dopomagać rozwojowi idei narodowości na Wschodzie, jak dopomagała mu na południu. Żadne zwycięstwa tureckie, chociażby najświetniejsze, nie są w stanie nikogo natchnąć wiarą w możność bytu Turcyi w granicach jéj teraźniejszych. Słowianie bałkańscy muszą więc być usamowolnieni w ten albo inny sposób, i odroczyć rozwiązania téj kwestyi już niepodobna. Zgoda między Rosyą a Anglią, szczere połączenie polityki gabinetu St. James z polityką petersburską może jeszcze rozwiązać kwestyę w drodze pokoju. W przeciwnym zaś razie starcie międzynarodowe, przemiana wojny wschodniéj w wojnę europejską, będzie nieuniknioną i hasło do téj przemiany może być danem właśnie ze strony tego mocarstwa, którego cierpliwość i miłość pokoju fałszywie biorą w Europie za brak odwagi uzasadniony przeświadczenie o własnéj niemocy.“

Turcya.

Mówiąc o wznowieniu bitwy pod Aleksinaczem i o tem, że gabinety europejskie niemogą dotąd ułożyć się co do sposobów i formy rokowań z Turcyą celem zawarcia pokoju, *St. Petersb. Wied.* pod d. 25 sierpnia (6 września) podają szereg wiadomości z Konstantynopola o usposobieniach rządu tureckiego, jakoby nieprzychylnych zawarciu pokoju, a mianowicie: że Porta odrzuciła stanowczo przedstawienie wyszłe z inicyatywy ks. Bismarka, aby zawieszenie broni ze strony tureckiej rozciągało się nie tylko na Serbię, lecz oraz na Bośnię i Hercegowinę, a odrzuciła je na tej zasadzie, iż powstańców niemoże uważać za stronę wojującą; niechce się zgodzić również i na to, aby jednocześnie z zawarciem pokoju z Serbią, rozwiązaną była kwestya polepszenia stosunków Bośni i Hercegowiny. W skutek tego Rosya, Prusy i Austrya postanowiły jakoby wznowić konferencyą kanclerzy, celem przedłożenia Porcie memoryału podobnego w zasadach do noty ks. Gorczakowa, wypracowanej w maju w Berlinie. Rząd turecki czyni przygotowania energiczne dla zapobieżenia **oczekiwanemu tam na pewne i rychło wkroczeniu wojsk rosyjskich do Azyi Mniejszej**, fortyfikując granicę, sypiąc reduty w Karsie i Synopie, budując forty i uzbrajając je działami Armstronga i Kruppa, nad czem wszystkiem już od kilku tygodni pracuje usilnie wielu inżynierów; nareszcie w Konstantynopolu nieliczą już zupełnie na pomoc Anglii, pokładając całą nadzieję jedynie w rozbudzeniu fanatyzmu w całym świecie muzułmańskim, który niedopuści, jak mówią, zguby Turcyi, jako głowy Islamu. „Bo też w miarę tego, jak Porta gotuje się do wojny z Rosyą — mówią *St. Petersb. Wied.* — liczba przeciwników Turcyi mnoży się i rozmaite i trudności wzrastają z dniem każdym, dzięki błędom, popełnianym przez rząd Konstantynopolitański i władze prowincyonalne tureckie. Tak np. — słaba armia turecka w Hercegowinie liczyła na pomoc Mirydytów w wojnie z Czarnogórą, i w tym celu młody książę Mirydytów Prenk, którego rząd turecki przez długi czas więził, uzyskał był wolność; lecz Derwiszowi paszy przyszła fantazya znowu uwięzić Prenka, co do takiego stopnia oburzyło Mirydytów, że zaprzysięgli zemstę Porcie i zamiast bić się przeciw Czarnogórcom, dziś się z nimi połączyli i oddają im wiele usług pomocą swoją w walce z Turkami“. „Inne jeszcze, a ważne bardzo trudności wynikają dla Turcyi ze strony Grecyi, gdzie zaburzenia wzmagają się i podobieństwo bliskich staré wzrasta kazdodziennie, a to nietylko w skutek współczucia dla Słowian, lecz i z tej przyczyny, że pomimo kilkokrotnych protestacyj rządu ateńskiego przeciw osiedlaniu Czerkiesów w prowincyach graniczących z Grecyą, rząd turecki wysłał do Epiru i Tesalii kilka tych band zbójeckich, niby dla zapobieżenia mogącym wyniknąć w tych ziemiach zamieszkom, a w rzeczy samej dla rabunku mieszkańców bezbronnych, co też i praktykuje się już na dość szeroką skalę“. „Słowem — mówi w końcu artykuł tego dziennika — największym wrogiem Turcyi jest dziś bezrząd jej samej, mnożący coraz większe trudności i szybkim krokiem popychający ją do ostatecznej zguby; i jeżeli będziemy zmuszeni wypowiedzieć wojnę Turcyi, bezrząd ten więcej trudności z drogi naszej usunie, niżli nam jej przysporzyć mogą wszelkie fortyfikowania Karsu i Synopy i wszelkie działa Armstronga i Kruppa, w któr Turcya się zaopatruje“.

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Zestawiwszy wiadomości telegraficzne z Deligradu przez Belgrad do 10 t. m. sięgające i porównawszy je z krótkiemi i skąpemi doniesieniami korespondentów z obozu tureckiego w Niżu, oraz z kartą pola walki, nakreślić możemy zarys, wprawdzie bardzo niedokładny, **rozstawienia sił obu stron walczących na głównej linii bojowej** po obu stronach Morawy w d. 9 t. m.

Przedewszystkiem wspomnieć winniśmy, iż po doniesieniu urzędowem o zwycięstwie tureckiem w d. 1 września na lewym brzegu Morawy przed Aleksinaczem, nie ogłoszono później aż do dziś dnia żadnych urzędowych telegramów od wodza tureckiego zapewne nadeszłych, prócz ironicznie brzmiącego, iż będzie **powoli** pomykał się z armią naprzód, aby dać czas do ucieczki mieszkańcom miast i wsi serbskich. Lecz w istocie nawet powoli nie pomknęła się naprzód armia turecka, tylko na boki siły swoje rozsunęła, jakto zaraz zobaczymy.

Główna część armii serbskiej stoi w obozie oszańcowanym pod Deligradem i stanowi **środek** dzisiejszego rozstawienia się wojsk serbskich na tej linii bojowej. Oddziały, które jen. Czernajew rozsunął szeroko od Deligradu ku zachodowi i w poprzek gór od lewego brzegiem Morawy ku rzece Rasini, stanowią **prawe** zachodnie skrzydło armii serbskiej. Front tego skrzydła, idący od Deligradu przez Djunis do Sielegowacza ku Rasini, zwrócony jest na południe, lecz wygięty nieco ku wschodowi. **Lewe** skrzydło serbskie stanowi korpus zajmujący warownie Aleksinacza i korpus Chorwatowicza, stojący przed Aleksinaczem na prawym brzegu Morawy w Buimirze i Katunie, w otwartem polu na górach, na którychto od 19 do 26 sierpnia toczył się był bój między lewem skrzydłem serbskiem a wojskami Ejuba paszy. Według ostatnich nawet wiadomości telegraficznych z Deligradu, korpus Chorwatowicza pomknąć się miał górami aż do brzegów Topolnicy i stać ma naprzeciw Gramady zagrażając Niżowi.

Tak rozstawione wojska serbskie zajmują bardzo długą linię, ciągnącą się łukiem w poprzek obu wybrzeży Morawy od Selegowacza w górach przez Diunis, Deligrad, Aleksinacz, Katun aż do brzegów Topolnicy. Jakkolwiek stanowiska te są umocnione przez przyrodę i sztukę, jednak za rozległe, aby je 70,000 żołnierzy, którymi rozporządzać ma Czernajew, obronić długo zdołały i ażeby linii tej nie przełamała armia turecka, gdyby siły swoje skupiła przeciw prawemu skrzydłu serbskiemu. Ale chociażby przełamała i pchnęła w tył to prawe skrzydło serbskie, nie mogłaby posuwać się daleko naprzód, dopókiby nie wyparła centrum wojsk serbskich z obozu oszańcowanego deligradzkiego. Właśnie zaś główna część armii serbskiej zgromadzona jest w szańcach Deligradu, a na obu szeroko rozwiniętych skrzydłach rozstawione są tylko mniejsze oddziały.

Zadaniem prawego skrzydła serbskiego, rozstawionego po zachodniej stronie Deligradu w Djunis i Sielegowacz na stokach pasma gór Jastrebacz, jest, aby armia turecka nie obeszła Deligradu przedzierając się przez te góry. Toż samo zadanie spełnia korpus Lazara Czolak Anticza, stojący ciągle w wąwozach Jankowej Klisury i broniący tego głównego przesmyku przez pasmo gór Jastrewacz czyli Jastrebacz, którym to przesmykiem przechodzi właśnie droga z Kursumli, idąca następnie doliną Rasiny do Krusewacza. Ten korpus Lazara Anticza, wysunięty ku południowi przed prawe skrzydło armii serbskiej, stanowi niejako zachodni kraniec tego skrzydła i znajduje się na boku wojsk tureckich rozłożonych przed Deligradem i Aleksinaczem.

Obejmując więc okiem rozłożenie wszystkich oddziałów armii serbskiej na tej głównej nadmorawskiej scenie walki, widzimy, iż armia ta stoi na wielkim łuku, którego środek wgięty w tył ku północy, zajmuje centrum armii stojące w szańcach Deligradu; skrzydła zaś szeroko na wschód i na zachód rozwinięte, wygięte są naprzód ku południowi, tak, iż koniec lewego sięga Topolnicy, a prawego do Jankowej Klisury.

Lecz także szeroko rozrzuciła swe siły armia turecka. Środek jej stoi dotąd na lewym brzegu Morawy przed Aleksinaczem i Deligradem od Mrsol do Korman, które to stanowiska zajęła jeszcze w bitwie 1 września lub zaraz nazajutrz po bitwie. Ale wódz turecki usiłując obejść szańce Deligradu po zachodniej stronie przez góry Jastrebacz, rozsunął swoje lewe skrzydło w te góry ku Djunis, a nawet przez terytoryum tureckie posłał znaczne posiłki korpusowi, który starał się pierwej i usiłuje jeszcze teraz sforsować dalekie przejście przez góry Jastrebacz pod Jankową Klisurą. Wzmocnił także Abdul Kerim swoje prawe wschodnie skrzydło, stojące daleko w tyle na prawym brzegu Morawy nad Topolnicą i zasłaniające Niż. Jeżeli przeto pewne są wiadomości z Belgradu, według których nakreślamy to rozstawienie wojsk, armia turecka stałaby istotnie w trzech gromadach, z których główna, stanowiąca centrum, wysunięta jest naprzód przed Aleksinaczem i Deligradem, zaś oba skrzydła w tył wygięte; mianowicie lewe tworzy korpus nad Topolnicą przed Niżem, prawe zaś, odłączone od środka całą długością pasma gór Jastrebacz, stanowi korpus usiłujący się przedrzeć wąwozami Jankowej Klisury.

Jednak te wieści telegraficzne nie donoszą, aby zaszło do 10 września większe starcie w którymkolwiek punkcie tej długiej w łuk wygiętej linii bojowej. Wspominają tylko o drobnych utarczkach 6go września między Turkami a Serbami przed Djunis. Słowem, cały ten okres czasu od 1 do 10 września spędziły obie strony na manewrowaniu i przygotowaniach. Między innemi przygotowaniami wojska serbskie umacniają swe stanowiska w Deligradzie, zaś armia turecka zapełnia nadchodzącemi ciągle posiłkami swoje przerzedzone w bojach przed Aleksinaczem szeregi, zanim nowy wykona atak.

Czarnogórskie pole walki.

Nie ulega wątpliwości, że przodowy oddział korpusu Derwisza paszy, który doliną Moraczy usiłował się wedrzeć w nahię Piperi, odparli dzielnie Czarnogórcy w boju pod Rogani, stoczonym 6 września, jakto przedstawiliśmy w sprawozdaniu naszem jeszcze z 9 września, zamieszczając telegraficzne doniesienia z Dubrownika i z Cetynii. Doniesienia te potwierdzone zostały przez wiadomości ze strony tureckiej z Podgorzycy. Odparty Derwisz pasza nie ponowił dotychczas, jak się zdaje, ataku na południową granicę czarnogórską, przynajmniej nie mamy o tem żadnej wiadomości.

Natomiast niżej zamieszczony telegram turecki z Mostaru w Hercegowinie, donosi bardzo niedokładnie o potyczce 8 t. m. stoczonej na północnej granicy czarnogórskiej, między Czarnogórcami a Muchtarem paszą. Jednak nie podaje gdzie zaszła ta potyczka: czy w dolinie Zaslapu, do której Muchtar pasza cofnął się 4 września, czy też na płaskowzgórzu Grahowa, ku któremu powtórnie zdążał? Mówi tylko, iż 2500 Czarnogórców uderzyło na prawe skrzydło Muchtara paszy, lecz zostali odparci do swoich umocnionych stanowisk.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września. Dnia 9 września odbyło się pomimo czasu wakacyjnego posiedzenie **Komisyi historycznej** Akademii umiejętności, na którem w obecności licznych członków X. Waleryan **Kalinka**, czł. kor. Akademii zdawał sprawę z poszukiwań, jakie dla wydawnictwa tejże aktów Jana III, zamierzonego jak wiadomo na rok 1883, podjął w archiwum berlińskiem. Archiwum to, prócz pełnych wartości dyplomatycznych aktów do stosunków polsko-brandeburskich, mianowicie korespondencyi regularnej barona **Hoverbeka** z Warszawy, mieści przewiezione z Wrocławia archiwum Oławskie rodziny Sobieskich, o którem swego czasu mniej dokładną wiadomość podał **Stenzel**. Prelegent zapewniał zarazem, że Akademia umiejętności nieznalazłaby trudności w użytkowaniu z tych zbiorów w obec uprzejmości i gotowości pomocy dla przedsięwzięć naukowych Dyrektora archiwów pruskich Dra **Sybla**, oświadczającego się na zapytanie X. **Kalinki** w sposób zachęcający. Postanowiono korzystać z udzielonej wskazówki a podziękowawszy X. Kalince za trud przejrzenia zbiorów, o których szczegółową poda wiadomość, prowadzono dłuższą dyskusyę nad przyszłem wydawnictwem aktów, które z krajowych źródeł w znacznej już liczbie przez p. Fran. **Kluczyckiego** nagromadzone zostały. Komisya zachowując stanowczą duskusyę i orzeczenie na później, przychylała się jednak do zdania przewodniczącego Dra **Szujskiego**, aby wydając osobno, uporządkowane chronologicznie akta panowania Jana III, o ile te od niego lub bliskich jego osób wychodziły, w osobnych wydawnictwach objąć materyał dyplomatyczny, jakiego dostarcza obecnie Paryż (praca Dra K. **Waliszewskiego**) a dostarczy w przyszłości Wiedeń, Berlin i Moskwa. Nie od rzeczy będzie zapewne nadmienić, że wszelkie przesyłki aktów Jana III, pamiętników z jego czasu, listów osób historycznych do epoki 1674—1696 w rękach prywatnych zostających, są dla przedsięwzięcia Komisyi nadzwyczaj pożądane, i że Komisya prosi o przesyłanie tychże pod adresem: „Do Akademii Umiejętności w Krakowie, dla Komisyi historycznej“.

— Stan zdrowia Namiestnika hr. Alfreda Potockiego polepszył się znacznie od paru dni, a ponieważ minęło już niebezpieczeństwo, lekarze powołani do jego łóżka rozjechali się, przeto nie będą już rozsyłane codzienne telegramy o przebiegu choroby. Jak donoszą *Gazecie Lwow.*, około stu telegramów i listów przychodziło codziennie do Łańcuta z różnych stron Europy z zapytaniem o stan chorego Namiestnika. NPan kazał sobie codziennie przysyłać wiadomości telegrafem; podobnież pytali telegrafem Arcyks. Karol Ludwik i Arcyks. Albrecht, z Miramare nadeszło telegraficzne zapytanie od NPani, a wreszcie od cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty. Dodać musimy, że hr. Artur Potocki, syn śp. Adama Potockiego, nie odstępował chorego stryja ani na chwilę, dzień i noc przy nim przepędzając, zwłaszcza, że chory od niego tylko przyjmował lekarstwa i ciągle jego tylko osobistych usług domagał się. Nadmienić jeszcze wypada, że w Wiedniu nie tajono zdziwienia, iż żadnego stamtąd lekarza nie wezwano do chorego Namiestnika, bo przyzwyczajono się uważać wszystkie znakomitsze domy polskie za pole praktyki lekarskiej, a dopomaga do tego reklama. Nie powołano więc Dra Hebry do Łancuta, co uważano za rzecz nieuniknioną i gdyby choć jedną był on oddał wizytę w Łancucie, niewątpliwie powiedzianoby: Szczęście, że Hebra przyjechał.

— W listopadzie r. b. odbędą się egzamina lekarzy w Krakowie i weterynarzy we Lwowie, ubiegających się o posady rządowe w stałej służbie. Kandydaci mają się zgłosić do Namiestnictwa najdalej do 15go października.

— Zaczęto już w sobotę wieczór zaciągać belki na dom narożny od ulicy Floryańskiej i św. Tomasza, na którym dach pogorzał we czwartek. Dziś zaś zwożono tam gonty. Czy dach ma być jeszcze raz gontami kryty, jak krytą była jego połowa od ulicy św. Tomasza? Widzieliśmy już całe dachy nowo kryte gontem, mimo przepisów policyi ogniowej; tu może tylko część dachu zerwanego otrzyma gonty.

— Wczoraj po południu siedmioro dzieci z Półwsia, z których najstarsza dziewczyna liczyła lat 12, weszło na tratwy na Wiśle pod klasztorem zwierzynieckim i zaczęło się huśtać na belkach leżących na tratwie. Belki rozsunęły się i pięcioro dzieci wpadło w wodę. Na krzyk innych dzieci na brzegu bawiących się, pospieszył na łódce Józef Kadulski przewoźnik i wszystkie wydobył z Wisły bez szkody.

— Straż policyjna przytrzymała Józefa Wojciechowskiego szewczyka, za kradzież z zamkniętego strychu; Augustyna Mączkę, stróża domu, za kradzież drzewa złożonego w ulicy św. Tomasza ze spalonego dachu; Karola Fintowskiego, wyrobnika, za kradzież deski.

— Hr. Antoni Auersperg, członek Izby wższej (w literaturze znany jako Anastazy Grün), jeden z naczelników partyi liberalnej w Austryi, dogorywa, jak już pisaliśmy, tknięty porażeniem. Rodzina umierającego wezwała do jego łoża kanonika katedralnego w Gradcu, X. Hebenstreita, aby udzielił choremu absolucyi i ostatniego pomazania, gdyż ten straciwszy mowę, już spowiadać się nie może, lecz chory odwrócił się od kapłana. Wielka z tego powodu radość w obozie bezwyznaniowym.

Teatr letni. We wtorek dnia 12 września Komedya w 1 akcie przez hr. Aleksandra Fredrę: *Przed śniadaniem.* Komedya w 1 akcie przez hr. Aleksandra Fredrę: *Posażna Jedynaczka.* Wodewil: w jednym akcie oryginalnie napisana przez Jana z Pleszowic: *Piosnka wujaszka.* — We czwartek dnia 14 września. Komedy w 3 aktach Nestroya: *Chce sobie pochulać.* Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go września pochmurno, popołudniu mały deszcz; termometr od 8·6 doszedł do 18·2 C. Barometr bez zmiany; o 6ej rano d. 12go września stan jego był 741·0 mill., termometru 8·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 13go września: Św. Aureliusza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na **Baranie** i **Kleparzu** dnia 11go i 12go września.

Jako w święto rosyjskie, targ wczorajszy na Baranie był słaby, a dowóz zboża nie wielki. Zakupionego zboża nie przepuszczono przez komorę, lecz takowe musiano na wsypkach tamże pozostawić.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 35 złp. do 42 złp.; żyto za 227 funtów polsk. od 27 do 32 złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub tylko w bardzo małej ilości. Cały dowóz wynosił kilkaset korcy.

Na targu dzisiejszym na Kleparzu w skutek niewielkiego dowozu zboża, a więcej ożywionej chęci kupna okazanej przez przybyłych kupców z Prus; ceny w ogóle podniosły się. Obrot był dosyć znaczny, zakupno odbywało się nietylko na miejscowe potrzeby, lecz i na wywóz do Prus. Piękna biała pszenica była poszukiwana do siewu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·60 do 10·90 złr., czerwoną od 9·75 do 11·15, białą od 10·— do 11·25; żyto piękne polskie za 100 kil. od 8·40 do 8·90; podolskie od 8·— do 8·50; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7·— do 7·90; owies za 100 kilogr. od 6·90 do 7·25; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 8·— do 10·— proso od 6·50 do 8·—; rzepak od 16·— do 16·50.

Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Zygmuntowi **Bergowi** w Krakowie przywilej na sposób zasuszania żółtek jaj i proszkowania ich. — Przywilej ten służy na rok jeden.

Komitet wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie 1877, wydał następującą odezwę:

Komitet mający urządzić wystawę krajową rolniczą i przemysłową w r. 1877 we Lwowie, przyjąwszy na siebie zadanie tak wielkiej doniosłości i w tak obszerne ujęte ramy, nie może zataić przed sobą i przed krajem, dla którego powodzenie tej wystawy obojętnem być nie może, że przedsięwzięcie to oprócz pracy ludzi, którzy w doprowadzeniu go do skutku chętny wzięli udział, wymaga także znacznych środków materyalnych, tem więcej, że Komitet zamierza uczynić z tej wystawy wierny obraz całej produkcyi krajowej, nie zaś zbiór okazów popisowych.

Wysoki Sejm na ostatniej kadencyi, udzielił już w tym celu subwencyę w kwocie 5000 złr. i Komitet ma nadzieję, że na następnej kadencyi równa przynajmniej, jeżeli nie wyższa kwota ponownie przyznaną zostanie.

Również spodziewać się należy, że ministerstwa handlu i rolnictwa nie odmówią także pomocy ze swojej strony; kwoty te jednakże, przyznane już lub dopiero spodziewane, jako też kwoty, które Komitet z innych źródeł, a mianowicie z opłat od wystawców i za wstęp na wystawę zebrać ma nadzieję, nie wystarczą — jeżeli kraj cały, jeżeli wszyscy, którym rozwój ekonomiczny i godność kraju na sercu leży, nie poprą usiłowań Komitetu.

Żywiąc głębokie przekonanie, że nikt w kraju naszym nie doznał zawodu, kto w sprawie pożytku ogólnego odniósł się do ofiarności publicznej — Komitet ma nadzieję, że nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach, odezwawszy się z prośbą o pieniężną pomoc do Szanownych Oddziałów Towarzystw gospodarskich, Rad powiatowych, Rad miejskich i gminnych, Izb handlowo-przemysłowych, instytucyj finansowych, korporacyj rękodzielniczych — a nareszcie do pojedynczych rolników, przemysłowców, rękodzielników i w ogóle do wszystkich obywateli kraju, którym jego rozwój ekonomiczny obojętny nie jest.

Prezydyum Namiestnictwa, reskryptem z dnia 4 nia a b. r. L. 2623, udzieliło pozwolenie do zbierania składek na cele urządzenia wystawy po koniec bieżącego roku; a Komitet odezwą niniejszą uprasza wszystkie zarządy zbiorowych reprezentacyj i redakcye dzienników w kraju, aby oprócz osobnych delegatów, którzy później zamianowani zostaną — składki na cele urządzenia Wystawy przyjmować i do Komitetu Wystawy (w Zakładzie Ossolińskich I piętro) odsyłać zechciały.

Nareszcie nadmienia Komitet, że wszelkie, nawet najmniejsze datki na cel powyższy przyjmowane będą z wdzięcznością, a lista ofiarodawców w dziennikach krajowych ogłoszoną zostanie.

Lwów 31 lipca 1876.

Prezes: *Włodzimierz hr. Dzieduszycki*
Dyrektor: *Bolesław Augustynowicz*
Sekretarz: *Maksymilian Bodyński.*

(Składki na cele urządzenia wystawy odsyłane być mogą: Do Komitetu Wystawy, we Lwowie Zakład Ossolińskich I piętro.

Do Zarządów zbiorowych reprezentacyj w kraju, jako to: do Wydziałów Rad powiatowych, Rad miejskich, Rad oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, Izb handlowo-przemysłowych; do Redakcyj dzienników krajowych — albo wreszcie składane na ręce delegatów specyalnie w tym celu przez Komitet Wystawy mianowanych, których liczba później w dziennikach krajowych ogłoszoną zostanie).

Wiedeń 10 września.

Minister finansów zawarł na podstawie austryackiej renty w złocie, której wydanie zostało uchwalone w celu zebrania gotowizną 48 milionów złr. potrzebnych dla pokrycia deficytu tegorocznego, interes forszusowy z syndykatem złożonym z *Kredit-Anstaltu* austryackiego, Banku kredyt. węgierskiego, *Disconto-Gesellschaft* w Berlinie, Darmstadzkiego, Banku, Wiedeńskiego i Frankfurckiego domów Rothschilda, firm Widinner w Wiedniu i Bleichroeder w Berlinie, pod następującemi warunkami. Syndykat bierze rentę rzeczoną w komis i dla sprzedania jej drogą subskrypcyi po kursie emisyjnym, który zostanie dopiero później oznaczonym za porozumieniem stron kontraktujących, t. j. ministerstwa, finansów i syndykatu. Tymczasem syndykat stawia do dyspozycyi rządu, na rachunek tego komisowego kupna, forszus w sumie 20 milionów złr., którą obowiązuje się wypłacić do końca r. b. ratami miesięcznemi po 5 milionów złr. każda. Od tych pieniędzy rząd płaci syndykatowi procent roczny 5%, i oprócz tego prowizyę, tak że pożyczka wychodzi na blisko 8% rocznie. Członkowie zagraniczni syndykatu (zarówno instytuta i firmy) partycypują w tym całym interesie w 2ch trzecich częściach i są obowiązanemi przypadające na nich wpłaty uiścić w złocie; krajowi zaś członkowie mają złożyć swoją trzecią część w walucie austryackiej.

Oto główne warunki, pod któremi nastąpiła najświeższa operacya finansowa przedlitawskiego rządu. Jako drugi kontrahent, czyli nabywca renty figuruje ten sam syndykat, który od r. 1873 ma w swym ręku monopol interesów finansowo-rządowych w Węgrzech. Nie można przypuścić, aby się inna grupa finansistów nie była znalazła, gdyż pomimo, że nasze stosunki ekonomiczne nie są świetne, pomimo fatalnego wpływu jaki na te stosunki i w ogóle na nasze sprawy dualizm wywiera, i pomimo bezradności, której parlament dał dowody, Austrya niezaprzeczenie zasługuje na kredyt. Albo więc tutejszy rząd chciał się znowu okazać powolnym dla Węgrów, albo przemogły starania syndykatu, który mając w ręku jedną i drugą rentę, nie potrzebuje się obawiać współzawodnictwa i przy subskrypcyi będzie miał ułatwione zadanie.

Pieniądze, które minister finansów teraz otrzyma, nie będą użyte na spłacenie 25 milionów w czerwcu r. b. zaciągniętych, a które miały być zwrócone w bieżącym miesiącu; dla tej spłaty nastąpi więc 6cio miesięczna prolongacya terminu, zresztą przy zaciągnięciu owego forszusu z góry przewidziana i zawarowana. Pessymiści zarzucają rządowi, że zaciąga jeden dług bieżący za drugim, i że zaprowadzając rentę, która musi być odsetkowana w złocie, wystawia finanse Państwa na niepewne szanse fluktuacyi kursu złota. Może prosta i natychmiastowa sprzedaż renty po cenie stale i z góry oznaczonej, byłaby lepszą od odłożenia w tej mierze układów na później, gdyż wątpić należy, aby sytuacya polityczna, która teraz miała temu stać na przeszkodzie, prędko się polepszyła. Ale jeżeli syndykat na żądaną cenę (mówią o 82 i o 85%) zgodzić się nie mógł, lub nie chciał, i jeżeli przy tem wskazywał na świeże fiasko pożyczki pruskiej, to rząd, okrom dzisiejszego układu, innego wyboru nie miał. Zresztą dotychczas zaciągnięte długi, aczkolwiek bieżące, nie dosięgają jeszcze 67 milionów deficytu przewidzianego prawem budżetowem, a który zapewne w rzeczywistości większym się okaże.

Na wiadomość o zawartym interesie, renty i w ogóle papiery skarbowe, w pierwszej chwili dość znacznie zesłabły; renty w walucie i w srebrze spadły każda o dobre ½ % na czwartkowej giełdzie. Lecz do soboty przekonano się, że interes forszusowy nie był niespodzianką, i że nie zmienił sytuacyi finansowej skarbu, a ponieważ *Kredit-Anstalt* ma jeszcze z dawnej operacyi z rządem dość wielki zapas niesprzedanej renty w swojem posiadaniu, więc się dla tych papierów tendencya wyraźnie poprawiła i koniec tygodnia był dla ich kursów bardzo pomyślny.

Mniej atoli sprzyjał on targowi w ogóle. Skutkiem niepokojących wieści politycznych znikło dobre usposobienie dla obligacyj, oraz dla akcyj kolejowych, a na widoki raportu zbożowego przestano zwracać uwagę, bo też wprawdzie kursa znacznie wzmocnione dewiz i szlachetnych kruszczów zdają się okazywać, że zagraniczni handlarze naszej waluty nie wiele już potrzebują. Co się tyczy papierów spekulacyjnych, a zwłaszcza bankowych, to one straciły chwilowe wzięcie, kiedy się pokazało, że bilans półroczny *Kredit-Anstaltu* nigdzie nie znalazł dobrego przyjęcia. W kilku dniach kontrmina się pokryła, a gdy innych nabywców nie było i nie ma, więc od tego czasu akcye kredytowe znajdują się znowu na pochyłości zasłużonego spadku, a rzecz prosta, że inne papiery tej kategoryi w ich ślady wstępują. Cóż wreszcie naturalniejszego, kiedy te akcye nie mogą przynosić dochodu dzisiejszym nawet kursom odpowiedniego, a ponieważ jeszcze daleko do końca fuzyi, likwidacyi it. p. znikania ze świata, bezpieczeństwa dla kapitału w nich umieszczonego przedstawiać nie mogą.

Co w ostatniem sprawozdaniu powiedziałem o kilku instytutach, można z wyjątkiem chyba Kredit-Anstaltu, niższo-austryackiego Towarzystwa dyskontowego (N. Oest. Eskompte-Gesellschaft) i tak zwanego Schiffbanku (Oester. Bank-Gesellschaft), zastosować śmiało do wszystkich tutejszych zakładów finansowych. W każdym razie żaden z nich nie wytrzyma pod względem ładu, ostrożności, bezpieczeństwa, dobrej administracyi i pożytecznego wpływu, porównania z galicyjskiemi instytutami, założonemi przez rodzime siły pieniężne i osoby, a nie przez tutejsze kliki spekulacyjne. Lecz nie dość na tem, gdyż oprócz banków, istnieją tu także stowarzyszenia kredytowe, ale żadne z nich nie zdobyło się na takie stanowisko, jakie ma Towarzystwo kredytowe miejskie we Lwowie, które będąc spółką o poręce n i e o g r a n i c z o n e j, jest jedynym w Austryi tego rodzaju zakładem i operując na podstawie tej rękojmi, oraz solidarnej odpowiedzialności swych członków, musi na tej bezpiecznej drodze dojść samo do wielkiego rozwoju, a krajowi oddać przytem znakomite usługi. Powtarzam, że w Wiedniu nic podobnego nie mamy.

Wiedeń 11 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1608, węgierskich 2082, niemieckich 78 — razem 3768 sztuk, między temi 1825 paszowych węgierskich i besarabskich, reszta stajennych.

Galicyjskie stajenne płacono od 55½, 59, do 60 złr., paszowe od 50 do 56½ złr., węgierskie stajenne od 55½, 60 do 61 złr., paszowe od 46 do 55½ złr.; niemieckie kolorowe dla exportu od 62 do 64 złr.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1876 r.

Pozostałość z dniem 31go lipca 1876 r. wynosi . . . . złr. 380,177 c. 31½
Wpłynęło w miesiącu sierpniu 1876 r. . . . . złr. 47,374 c. 95
Razem złr. 427,552 c. 26½
Wypłacono na 190 książeczek, z których 13 umorzono, łączną kwotę . . . . złr. 64,196 c. 56
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 137 . . .
Pozostałość z dniem 31 sierpnia 1876 roku wynosi . . . . złr. 363,355 c. 70½

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1876 r.

Pozostałość z d. 31go lipca 1876 r. wynosi . . . . złr. 120,668 c. 15½
Wpłynęło w miesiącu sierpniu 1876 r. . . . . złr. 3,142 c. 32
Razem złr. 123,810 c. 47½
Wypłacono na 4 książeczki z których 2 umorzono . . . . . . złr. 3,596 c. 21
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 29 cent. 30.
Pozostałość z dniem 31 sierpnia 1876 roku wynosi . . . . złr. 120,214 c. 26½

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 2go do 8go września:

1876 r.	1875 r.
złr. 204,797 c. 37	złr. 165,400 c. 86

Dochód od 1go stycznia do 1go września:

złr. 6,096,370 c. 52	złr. 6,876,094 c. 37

Ogółem dochód:

złr. 6,301,167 c. 89	złr. 7,041,495 c. 23

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go września.

HOTEL POLLERA: Oskar Schäfer z Bielska, Teodor Jastrzębski z Nowego Targu, Jan Rosner z Biały, Edward Pesiak, J. Berger z Wrocławia, Anna Feindl z Kongresówki, B. Goldschmidt z Moguncyi, Karol Zosel z Podwołoczysk, L. Battenfeld z Remscheid, Franciszek Neumeyer z Rokowa, J. Dobner z Wiednia, E. Reben z Wiednia, Józef Borecki ob. z Stanisławowa, Stanisław Węgliński z Kongresówki, Emilia Jarosiewicz z Podola, Jan Wawra z Wiednia, Aloizy Wokonn z Ołomuńca, Franciszek Tomek ze Lwowa, Plato Stahl z Miechowa, Piotr Żukotyński ze Lwowa, Hogo Müller z Kęt, Amalia Gadomska z Podola, Leokadya Morawska z Kalisza, S. Kober kup. z Weiskirchen, Mieczysław Miecznikowski z Warszawy, Józef Frey z Wiednia, Emilia Urbanowska ob. z Kuszyna, August Noll z Bremen, Feliks Szańkowski z żoną z Kongresówki, Zuzanna Sokołowska ze Lwowa, Piotr Rutkowski z Warszawy, Edward Woźniakowski z Ostrowa, Karol Neumann z Granicy, Felicya Grabiańska z Kongresówki, Fryderyk Goldberger z Jägerndorfu, Karol Minnte z Wrocławia, Wilhelm Chotzen z Ziegenhals, Bolesław Vogdt z Tarnowa, Mateusz Lisiecki z Kongresówki.

NADESŁANE.

Na założenie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli złożyli w ciągu dalszym: Za pośrednictwem X. Wincentego Wąsikiewicza, inspektora szkół w okręgu Bocheńskim: pp. nauczyciele Jan Salabura i Pisiewicz po 1 złr., Mateusz Rudnicki, Edward Wróblewski, Fran. Nosek, Jan Jarosz i Kl. Gabryel po 50 cent., Tomasz Sanak i Fr. Popiel po 20 cent.; za pośrednictwem p. Stan. Hudzickiego, kierownika szkoły w Limanowie: pp. Stanisława Hołubowicz 2 złr., Gross, Rózia Grossowna, Müller po 1 złr., Ligięza, Neusser, Brunicki, Żochowski po 50 cent., Gołembiowski 40 cent., Hajdukiewicz i A. M. po 30 cent., Karol St., A. L., Milewski, A. M., Racieski, C. Ł. i Patykulski po 20 cent., Stanisław Hudzicki 2 złr. 12 cent.; za pośrednictwem p. Zgórka w czasie zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Samborze: Richtmann 1 złr. 40 cent., Bartkowski 1 złr., Makowski, Zajączkowski i Mischke po 75 cent., N. N. 50 cent., Dr Rodecki 40 cent., p. Bartkowska 25 cent.

(D. c. n.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 września. Marszałek Mac Mahon przybył do Poligny w departamencie Jura i przyjmowany był przez księcia A u m a l e. Dziś Mac-Mahon znajdować się będzie na ćwiczeniach wojska.

Madryt 10 września. Wytoczono śledztwo przeciw podprefektowi w Mahon na Balearach. Będzie on sądownie pociągniętym do odpowiedzialności na przypadek, jeśli naruszył artykuł konstytucyi o tolerancyi religijnej.

Konstantynopol 10 czerwca. Od wczoraj na pieniądzach papierowych tureckich płaci się większe *agio*, a nawet odmawiają przyjęcia ich.— Powstanie na Krecie wzmaga się.

Kair 9 września. Fałszywemi są wieści o wybieraniu pieniędzy z kasy przeznaczonej na umarzanie długu publicznego. Kasa przyjmuje ciągle wypłaty do niej przekazywane.

Dzienniki wiedeńskie podają dziś wiadomość, że termin zebrania Rady państwa będzie odłożonym do połowy października. Nie stoi ona w sprzeczności z tem, co pisze dziś nasz korespondent wiedeński (*R.*) twierdząc, że przed końcem bieżącego miesiąca zwołanie Rady państwa nie może nastąpić. Podstawą przyszłej sesyi, według *N. fr. Presse*, będzie prowizoryum w kwestyi ugody węgierskiéj. Z powodu niemożności dojścia do porozumienia ma być zawieszoną na rok jeden sprawa ugody i zachowane prowizoryum na podstawie dawnego układu między dwoma częściami monarchii. Doniesienie to *N. fr. Presse* zdaje się być w zgodzie z tem, co wypowiedział świeżo *Fremdenblatt*, organ sfer dworskich, występując przeciw dążności do unii osobowéj. *Fremdenblatt* przyznaje, że dualizm ma niekorzystne strony, ale w imię patryotyzmu austryackiego potępia te stronnictwa, które już i w Austryi przemawiają za unią osobową, byle się uchronić od ciężarów i finansowych niebezpieczeństw dualizmu. Ton, w jakim przemawia *Fremdenblatt*, świadczyłby, że sfery dworskie są już stanowczo przeciwne dalszym ustępstwom na rzecz Węgrów. Jest przeto rzeczą prawdopodobną, że przyszła Rada państwa zbierze się jeszcze w dawnych warunkach i przedłoży prowizoryum między Przed- a Zalitawią.

Jeszcze nie ma skazówki, któraby się odnosiła do pobytu w Warszawie jen. Manteuffla podczas obecności tam Cara Aleksandra. Nadmienić jednak godzi się, że Car był wielce niecierpliwym i gniewnym aż do przyjazdu jenerała pruskiego, a zdaje się, że przyjazdu jego wyglądał niecierpliwie, jakby niebędąc jeszcze pewnym, czy przybędzie. Dopiero za przyjazdem jenerała wypogodziło się czoło Cara i z zadowoleniem resztę czasu przepędził w Warszawie. W ogóle oficerowie pruscy przybyli do Warszawy doznawali tam przyjęcia więcej niż gorącego ze strony jeneralicyi rosyjskiej.

Do *Ruskiego Inwalida* donoszą też z Warszawy, że podczas pobytu Cara przybyło tam wielu oficerów niemieckich, jak jenerał hr. Wartensleben, pułkownik Kapriani, major bar. Wilczek, major Schmiedt itd. Oficerowie pułku noszącego imię Cesarza Fryderyka Wilhelma III wydali dla nich śniadanie, na którem jenerał hr. Wartensleben wzniósł toast następujący: „W téj chwili jesteśmy gośćmi tego pułku, na którego szlifach widzimy znaki przypominające nam epokę wprawdzie odległą, ale któréj pamięć żywo się jeszcze zachowała w naszéj armii, walczącéj niegdyś wraz z armiią rosyjską za wspólną sprawę. Przyjaźń łącząca naszych monarchów, przeszła do naszych armij, i jeśli na rozkaz naszych władzców przyjdzie się nam spotkać na polu walki, nastąpi to tylko dla tego, aby ponownie walczyć za wspólną sprawę. A że obecnym przedstawicielem jedności armii pruskiéj i rosyjskiéj jest Cesarz Aleksander, mam więc zaszczyt wznieść toast na cześć J. C. Mości!"

Jeszcze wczoraj zapowiadano zmianę gabinetu tureckiego, upadek Ruždi paszy i panowanie wyłączne Midata, a tem samem tryumf partyi liberalnej i reformacyjnej. Wieczorem doszła nas atoli wczoraj depesza, którą rozbieramy na czele dziennika, a która wskazuje, że Sułtan nowy zaczął od utrzymania składu gabinetu, a zmodyfikował program Midata pod tym względem, iż zamiast autonomii prowincyonalnej, zaprowadza centralizacyę, pod którą podciąga nawet Serbię. Odpowiedź ta na przedstawienia mocarstw o rozejm, powinnaby oczy otworzyć kanclerzom; wszelako nawet lord Derby nie daje się zbić z toru i obstaje przy obronie Turcyi.

Corresp. orientale, organ rządu tureckiego zapowiadając hat sułtański, o którym dziś piszemy, dzieli go na 4 części: 1) reformy liberalne z przyrzeczeniem konstytucyi; 2) zniesienie niewoli, która mimo zakazów istnieje w większej części krajów tureckich (i istnieć nadal będzie!) 3) reorganizacya armii, do której wcielać będą także chrześcian, lecz bez wymienienia różnicy religii; 4) określenie praw i obowiązków Turcyi wobec państw obcych. Dokument ten miał być ułożony pod wpływem Damata paszy, ministra handlu i szwagra sułtana Hamida, o którego przeważnej roli w obecnym składzie rządu nadmieniliśmy powyżej.

Pieniądze tureckie spadają nagle a pruskie zaczęły od wczoraj mocno się podnosić. Giełda jest najczęściej źwierciadłem położenia politycznego. Znaczy ta skazówka, iż Turcya w niebezpiecznem znajduje się położeniu, a jeżeliby przyszło do jakiego zajścia, Niemcy pozostaną obojętnemi jego widzami, dla tego wobec monet austryackiej i rosyjskiej, pruska poszła w górę.

Wśród tego agitacya w Anglii wzmaga się i rząd chociaż jeszcze nie liczy się z nią, wszelako traci podstawę, jaką mu zwykła dawać opinia publiczna. Partya whigów i liberałów coraz natarczywiej wywiera nacisk przez meetingi i rezolucye przeciw Turcyi — które tak daleko idą — iż z ofiarą upokorzenia się wobec Rosyi domagają się powrotu do protokółu berlińskiego, schlebiają Rosyi i Niemcom, Francyę i Włochy forują na obrońców nietylko własnej, ale i obcej wolności. Słowem, Serbia stała się dziś w Europie krajem tak popularnym, że w przypuszczeniu ludu angielskiego, należy ona do najdalej w cywilizacyi posuniętych. Jeśli gabinet rosyjski umiał tak pokierować umysłami w Anglii, to przyznać mu trzeba wielkie zdolności do intryg. W Anglii nie przeważa jednak praktyczny zmysł polityczny, jak się tego spodziewać należało, ale interes partyi jest główną sprężyną działania. Dla tego Derby nie chciał wiedzieć o rzeziach bułgarskich; gdy przeciwnie Gladstone gotówby oddać Rosyi w poddaństwo wszystkie ludy bałkańskie.

W Petersburgu zaczynają podnosić się skargi na napady poddanych rosyjskich przez bandy łupieżców tureckich w Azyi. Wysłano więc rozkazy wyciągnięcia na granicy kordonu wojsk rosyjskich. Miałżeby to być początek kroków wojennych rosyjskich przeciw Turcyi od strony azyatyckiej?

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Londyn 12 września. Lord D e r b y przyjmując deputacye, naznaczył obecną agitacyę w Anglii jako niebezpieczną. Powody utrzymania territoryalnej całości Turcyi istnieją ciągle. Turcya nie może być dziś łatwiej bez wojny obaloną niż dawniej. Anglia mogłaby z własną tylko szkodą zaniechać usiłowań na korzyść Turcyi. Turcya nie jest jednolitą. Nikt w Anglii nie sprzeciwia się rozciągnięciu autonomii na prowincye tureckie, wszelako takowa natrafia na znaczne trudności miejscowe. Należy wspólnie za porozumieniem się z mocarstwami użyć wszelkich możebnych usiłowań, aby jak najprędzej zawrzeć zawieszenie broni i sprowadzić złączone z niem układy o pokój. Przedewszystkiem idzie o to, aby osiągnąć porozumienie się mocarstw między sobą. Rokowania w tej mierze toczą się jeszcze, co wkłada na lorda Derby obowiązek wstrzymywania się od wyjaśnienia takowych. Dalej oświadczył Derby, że powtórzeniu się okrucieństw musi być zapobieżone. Naznacza on propozycyę wyparcia Turcyi zupełnie z Europy, jako rzecz niewykonalną, gdyż ściągnęłoby to powszechną wojnę religijną i wywołałoby straszniejsze jeszcze okropności. Anglia odrzuciła memoryał berliński, gdyż zdawał się jej być niewykonalnym. Flota angielska nie powinna być odwołaną z zatoki Besika. W końcu minister wyraził, że zgadza się na słuszne zadosyćuczynienie Bułgaryi.

Solura 11 września. Tutejsza gmina kościelna postanowiła wczoraj 399 głosami przeciw 322 zaniechać wyboru proboszcza starokatolickiego. Tym sposobem Solura pozostanie rzymsko-katolicką.

Mostar 11 września. W piątek (8go września) uderzyło 2500 Czarnogórców na stanowisko prawego skrzydła Muchtara paszy (gdzie?), lecz zostali odparci do swoich oszańcowanych stanowisk. (Patrz wyżej Czarnogórskie pole walki. *Red.*).

Kursa. Wiedeń 12 września, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66 60 — Renta srebrna 69·85 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narod. 863. — Akcye kredytowe 146·30 — Londyn 122 60. — Srebro 102·15. — Napoleony 9 78—. — Lombardy 76·—. Losy z r. 1864 130 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 101·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 30 50 Anglo Bank 73·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 50 — Losy premiowe węgierskie 71·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 92·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 133 25.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 60 15 — Talary —·—. Ruble 161·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 3.20 wiecz. 10 48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 12go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 60	1 61¾
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 59½	0 61¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 80	5 95
Dukat austryacki „ 1 „	5 80	5 95
Napoleondor „ 1 „	9 70	9 90
Półimperyał „ 1 „	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie (za 100 złr.)	[illegible]	[illegible]
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% listy hipoteczne banku hipot.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] za 18 lat bankonotami za 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] za 20 lat, bankonotami za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal. [illegible] (za 100%)	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Król. Pol. ser. I [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. [illegible] Król. Polskiego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Król. Polskiego	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200	119 —	[illegible]
„ banku gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 11go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 55	66 65
5 „ „ „ „ srebr.	69 80	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 25	75 65
„ „ „ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ bukowińsk.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy z roku 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Comorente .	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe .	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi parowej Dunaju .	[illegible]	[illegible]
„ księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ „ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ „ Klary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400 frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
[illegible] rosyjsk.	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] dla o-	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible] ego .	— —	— —
[illegible] nego .	83 25	84 —
Oblig i pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 80	9 81
Suweryny angielskie . .	12 28	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	102 40	102 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 20	60 30
Rubel pap.	1 61⁵⁰—	1 62
Lwów 11 Września.		
Dukat holenderski	[illegible]	5 76
„ cesarski	[illegible]	5 80
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	1 66
[illegible]	[illegible]	1 61
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible] 40
[illegible]	[illegible]	[illegible] 60
[illegible]	[illegible]	[illegible] 40
[illegible]	[illegible]	[illegible] 60
[illegible]	[illegible]	[illegible] 75
[illegible]	[illegible]	[illegible] 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 9 Wrześ.	rub.|kop.	rub.|kop.
[illegible]	[illegible]	[illegible] 60
[illegible]	[illegible]	[illegible] 60
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible] 90
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible] 90
[illegible]	[illegible]	— —

Konkurs

L. 1026. (2251)

Przy Radzie powiatowéj w Chrzanowie jest opróżnioną posada **sekretarza** z roczną pensyą 800 złr. w. a. bez prawa do emerytury.

Podania wnieść wypada najdaléj do **30 września b. r.**

Chrzanów dnia 10 września 1876 r.

Prezes: *Stanisław Ostrowski.*

Skład Futer Fr. Chęcińskiego

przy pl. Dominikańskim l. 488 w Krakowie, poleca dobrze zaopatrzony skład we futra męzkie i damskie, kołnierze, zarękawki i czapki. Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye, wykończając je najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej. (2232-1-8)

Z powodu wyjazdu

są w domu przy ulicy Brackiej pod „białą głową" Nr. 153 na II. piętrze rzeczy składające się z **fortepianu, luster i mebli do sprzedania.** (2301)

Ogrodnik kawaler,

mający 22 lat poszukuje miejsca od d. 1go października b. r. Wykazać się może chlubnemi świadectwami — Adres: **J. D.** poste restante **Kraków.** (2293)

Praktykant

którby ukończył 4 klasę gimnazyalną znajdzie umieszczenie w **aptece J. Trauczyńskiego w Krakowie.** (2296-1-3)

Gorzelnik

mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami i obeznany z kierownictwem machin, poszukuje posady zaraz lub od 1 października. Łaskawe oferty uprasza nadesłać znacz. **E. B.** poste restante **Laband O/S.** (2290)

Ekspedytor pocztowy,

przytem uzdolniony telegrafista znajdzie od 1 Listopada 1876 r. umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Chrzanowie. Kaucyonowani ekspedytorowie mają pierszeństwo. Bliższych szczegółów udzieli poczmistrz tegoż urzędu. (2299)

Poszukuje się do obowiązku

na wieś osoby uzdolnionéj w krawieczyźnie, któraby się także gospodarstwem kobiecem zająć chciała. — Zgłosić się można przy ulicy Rogackiéj Nr. 512, I. piętro, z dobremi świadectwami lub listami rekomendacyjnemi. (2253-1-3)

Pomieszkanie do najęcia.

Przy ulicy Szpitalnéj w domu pod Nr. 403, jest całe **drugie piętro,** składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu, od 1 października 1876 r. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela na I. piętrze. (2300-1-3)

Plac narożny

ulicy Pawiéj i ulicy Kurniki pod Nr. 154 — **jest z wolnéj ręki do sprzedania,** z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2252-1-3)

---

10 krów

młodych, mlecznych, rasy krajowej, **jest do sprzedania w Karniowie** pod Baranem. Wiadomość na miejscu. (2291-1-3)

Leśniczy egzaminowany

w sile wieku, zaopatrzony w chlubne świadectwa, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października r. b. Wiadomość pod lit. **T. S.** poste restante **Łącko.** (2297-1-3)

Poszukuje się do kupna większej ilości (2323)

drzewa klonowego.

Oferty z podaniem cen przyjmuje znacz. **M. 7771 Rudolf Mosse** w **Dreznie.**

DWOREK osobny

w ogrodzie przy ulicy Zwierzynieckiej na Wygodzie Nr. 90 z czterema pokojami, sienią, kuchnią, komórką i strychem **do wynajęcia** od 1 października r. b. Wiadomość tamże. (2295-1-3)

Konkurs

L. 3694. (2245-1-3)

Przy urzędzie gminnym w Drohobyczu opróżnione są następujące posady urzędników:

a) **Rewidenta rachunkowego** (likwidatora) z płacą 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 180 złr.;

b) **Koncypisty** z płacą 600 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie 120 złr.

Do obydwóch posad są przywiązane widoki dwurazowego dodatku 5 letniego po 100 złr. po ukończeniu na téj samej posadzie 5 ewentualnie 10 lat służby przy tutejszéj gminie.

Kompetenci o posadę pod a) winni wykazać się ze złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnéj lub kupieckiéj i dowodem dostatecznéj praktyki w zawodzie rachunkowym; zaś od kandydatów o posadę pod b) wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa téj kategoryi jest przepisanym.

Podania zaopatrzone powyższemi dowodami, jakoteż co do wieku, prawa obywatelstwa austryackiego i przebiegu życia, wniosą kompetenci za pośrednictwem swoich Zwierzchności gminnych, ci zaś, którzy zajmują stanowiska urzędowe przez swą przełożoną władzę najdaléj do dnia **15 października 1876 r.** do tutejszéj Zwierzchności gminnéj.

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz dnia 4 września 1877 r.

W parowym tartaku

obok stacyi kolejowej Kłaj, jest każdego czasu blisko **1000 stóp kubicznych rzniętej dębiny** od 1° 3' do 2° długości, 10" do 12" szerokości i 1" do 1½" grubości **do sprzedania.** — Oferty przyjmuje **Karol Sosnowski,** przedsiebiorca w **Bochni.** (2298-1-2)

Dzieci lub młodszych uczniów

z dobrych domów, którzy uczęszczają w Bielsku lub Biały do szkoły, życzy sobie przyjąć pewna porządna niemiecka rodzina na zupełne utrzymanie.

Nowy fortepian jest do rozporządzenia.

Wiadomości udzieli *Albert Tschöp* w Biały, Hauptstrasse 95. (2235-4 5)

Folwark Łodzinka górna

położony 3 mile od Przemyśla, 1 milę od pow. m. Birczy, 217 mrg. wraz z lasem, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Korpus tabularny. Cena bez inwentarza 15,000 złr. Inwentarz można nabyć na miejscu. — Wiadomość u właściciela pod adresem: **M. W.** w Łodzince górnéj ostatnia poczta Bircze. (2220-4-6)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046-11-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032 4)

Świeżość, piękność i młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CREME-ORIZA de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, (1532-5-)

207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francyi i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p. Golichowskiego.*

Kundmachung.

Am 26. September l. J., 9 Uhr Vormittags, wird eine allgemeine, schriftliche Offert-Verhandlung wegen Lieferung von Zeugssorten für das k. k. Artillerie-Zeugs-Depot in Wien, theils zur Deckung der Bedürfnisse für das neue Feld-Artillerie-Material, theils für den currenten Bedarf, und zwar für die Zeit vom 1. Jänner bis Ende December 1877 im k. k. Arsenale nächst Wien, Object Nr. 1, 3. Stock, Thür Nr. 66, stattfinden.

Jene Industriellen, welche sich an dieser Offert-Verhandlung betheiligen wollen, werden eingeladen, ihre diesfälligen per Bogen mit 50 kr. Stempelmarke versehenen gesiegelten Offerte bis 25. September 1876 längstens 10 Uhr Vormittags beim obigen Depot, k. k. Arsenal, Commandanten-Gebäude 1. Stock, Thür Nr. 29, gegen Empfangsbestätigung einzureichen.

Berücksichtigungswürdige Offerte müssen folgende Eigenschaften besitzen:

1. Muss denselben das mit 5% nach den offerirten Preisen berechnete Vadium, und zwar entweder im Baren oder in k. k. österreichischen oder königl. ungarischen Staatspapieren beiliegen. Die Werthpapiere werden hierbei nach dem am Tage des Erlages bestehenden Wiener Börsen-Course, die mit Verlosung verbundenen aber, insofern ihr Cours den Nennwerth übersteigen sollte, nicht über ihren Nominalwerth angenommen.

2. In dem Offerte muss die Leistung, um welche sich der Offerent bewirbt, dann der Preis, nach dem neuen Mass und Gewicht, um welchen derselbe die Leistungen übernehmen will, in österreichischer Währung und die Zeit, für welche das Anbot gemacht wird, und zwar letztere beiden Angaben sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben und ohne Correctur bestimmt angeführt werden. Die Preisanbote sind mit der Lieferung **franco loco** Arsenal zu stellen. Erklärungen, dass Jemand um ein oder mehrere Procente besser biete, als der zur Zeit noch unbekannte Bestbieter, werden nicht berücksichtigt.

3. Der Offerent muss in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich nicht berechtigt halte, im Falle als die contrahirende Militärbehörde eine geringere als die ursprünglich veranschlagte Lieferung oder nach Umständen gar keine Lieferung zu bedürfen erklären sollte, aus diesem Grunde einen wie immer gearteten Anspruch auf Schadenersatz zu erheben. Ebenso muss der Offerent in dem Offerte erklären, ob er den — gegenüber dem als beiläufiges Jahreserforderniss angenommenen Quantum — etwa eintretenden jeden Mehrbedarf, oder aber bis zu welchem Maximum zu den offerirten Preisen ohne Anspruch auf eine Preisaufbesserung zu liefern sich verpflichte, ferner hat der Offerent in dem Offerte beizufügen, dass er sich gebunden halte, die erstandene Lieferung um die angebotenen und genehmigten Preise auch dann zu bewirken, wenn sein Anbot nicht bei allen, sondern nur bei einigen oder einem Artikel angenommen wird.

4. Der Offerent mus in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten und zum Beweise der genommenen Einsicht von ihm oder von seinem Bevollmächtigten unterfertigten und gesiegelten Bedingnissen vollinhaltlich unterziehe.

5. Der Offerent muss sich zugleich im Offerte verpflichten, an sein Anbot bis zum Zeitpunkte der Entscheidung hierüber unwiderruflich gebunden zu bleiben, und als Ersteher binnen acht Tagen nach erhaltener Verständigung die vorgeschriebene Caution zu leisten. Auch muss der Offerent im Offerte erklären, das derselbe auf die im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und Artikel 318 und 319 des Handelsgesetzbuches bestimmte Frist zur Annahme eines Versprechens verzichtet.

6. Ein von mehreren Personen gemeinschaftlich überreichtes Offert muss die Erklärung ihrer Solidarhaftung enthalten.

7. Das Offert muss von jedem Offerenten, von welchem dasselbe ausgeht, mit seinem Vor- und Zunamen, dann mit Angabe seines Charakters und Wohnortes eigenhändig gefertigt sein.

Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine eingebracht werden oder im telegraphischen Wege einlangen, werden nicht berücksichtigt.

8. Auf der Aussenseite des Couverts des gesiegelten Offertes muss der Name des Offerenten, die Bezeichnung der offerirten Objecte im Allgemeinen und mit der Angabe des Vadiums versehen sein. Die allgemeinen und besonderen Lieferungs-Bedingnisse, dann die Gattung und die Anzahl der ausgeschriebenen Artikel können an jedem Wochentage von 8 bis 11 Uhr Vor- und von 1 bis 5 Uhr Nachmittags in der Detailkanzlei, Arsenal, Commandanten-Gebäude 1 Stock, Thür Nr. 29, dann die Mustersorten in denselben Stunden in der Mustersammlung Objekt Nr. 19, Section **III,** eingesehen werden. Die genommene Einsicht der Bedingnisse muss, wie im Punkt 4 bereits erwähnt, seitens der Offerenten im Verhandlungs-Protokolle bestätigt und letzteres auch gesiegelt werden. Dem Offerenten bleibt es unbenommen, der Offertverhandlung beizuwohnen.

Schliesslich wird bemerkt, dass für die Lieferung von fertigen Gegenständen, als: Protzen, Munition-Hinterwagen, Geschossen, Munitions-Bestandtheilen, Façoneisen, Radhölzer, Libellen-Quadranten, Achsen, Laffetenwandbleche über specielle Aufforderung des k. k. Artillerie-Arsenal-Directors in Wien nur jene Firmen zur Concurrenz eingeladen werden, welche im heurigen Jahre derlei Lieferungen zur Zufriedenheit bewirkt haben und deren Zahl beträchtlich ist. (2156-3-3)

Verhandelt wird im Allgemeinen über:

Geschütz-Ausrüstungs-Gegenstände.
Beschirrungs-Erfordernisse.
Pferde-Requisiten. Flussdeckel-Pfröpfe
Verschläge.
Geschoss-Verschlag-Beschläge.
Bleche. Draht. Nägel. Nieten.
Schrauben. Schnallen. Stiften.
Flach- Quadrat- Rund-Eisen.
Vollkommen trockene Bretter und sonstige Holzsorten.
Ledersorten.
Patronen, Seidenzeug, und sonstige Gewebe. Seilerwaaren.
Verschiedene Materialien.

Wien, am 24 August 1876.

Vom k. k. Artillerie-Zeugs-Depot.

Polewane piece porcelanowe

piękne białe i w kolorach, pod względem gustu i trwałości doskonałe, z nowemi artystycznie pomyślanemi ozdobami, poleca po tanich cenach z ustawieniem lub bez tegoż fabryka (2322-1-3)

J. Mattern'sche Thonwaarenfabrik

A. Hoffmeister in Gr. Glogau in Schl.

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1804 63-)

Apartamencik umeblowany

na pierwszem piętrze, z naczyniem kredensowem i kuchennem — **jest do wynajęcia** od 1 października. — Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1998-6-)

Publiczna szkoła handlowa średnia

Wien IX. Kolingasse, 17.

W tym naukowym zakładzie, urządzonym na zasadzie ustawy krajowej z d. 27 lutego 1873, r. pod dozorem państwowym, subwencyonowanym przez c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia, tudzież przez c. k. ministerstwo handlu **rozpoczną się wykłady na wszystkich oddziałach 15 września, wpisy 1 września.** Programów dostać można w biurze Dyrekcyi tudzież w księgarni uniwersyteckiej Beck'a Wiedeń, Stadt, Rothenturmstrasse, 15.

W porozumieniu z c. k. niższo-austr. Radą szkolną krajową może być zniżoną opłata szkolna.

Ukończonym słuchaczom publicznej szkoły handlowej średniej służy prawo do jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii, bez poddawania się egzaminowi ochotniczemu. (2023 6-6)

Dyrekcya: KAROL PORGES.

Ciągnienie 2 października!

Tylko **złr. 4¼** i stempel **Promesy** na **losy kredytowe** — Tylko **złr. 2½** i stempel na **losy m. Wiednia**

Obie razem tylko złr. 7½.

Główna wygrana złr. 400,000!

WECHSLERGESCHÄFT (2324-2-8)

der Administration des **„MERCUR"** Wien, Wollzeile 13.

Drugie piętro

składające się z pięciu pokoi, dwu przedpokoi, kuchni i t. d. w domu pod L. 435 przy ulicy Mikołajskiéj **jest do wynajęcia** od dnia 1go października b. r. (2227-2-3)

Do wynajęcia od 1 października przy ul. Straszewskiego 11

7 pokoi, kuchnia, przedpokój i kredens na II. piętrze 3 pokoje i kuchnia na parterze. (2233-3-3)

Z dniem 1 sierpnia b. r.

objąłem w posiadanie aptekę p. Zygmunta Drągowskiego w Stryju, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

Julian Zgórski, Magister farmacyi. (2239-3-6)

Zarząd nowego amerykań. sztucznego młyna parowego w Tarnopolu

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że na rogu Szczepańskiego placu i Żydowskiej ulicy pod Nr. 249 **otworzył skład mąki,** sprzedając takową hurtownie i częściowo po cenach fabrycznych. Ceny są w handlu uwidocznione. (2283-2-3)

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

Płyn smołowy odżywczy

z chlorhydro fosforanem wapna BARBERONA przeciw *osłabieniu, suchotom, słabościom piersiowym, ogólnéj niemocy, trudnemu trawieniu, krzywieniu się kości pacierzowéj, chorobom kości,* skuteczniejszy od tranu rybiego.

Kapsułki smołowe Barberona

z czystéj smoły Norwegskiej, leczą: *choroby ckanałów oddechowych, dychawicę, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuci pęcherza*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu E. THEURIER, 42 ul. Riquet, — w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (1827-11-24)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et C°, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach. (1816-29-)

Padaczkę

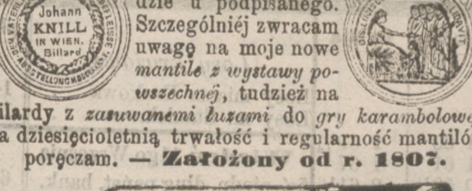
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (13495-4-104)

Na wystawie powszechnéj 1873 r. premiow.

największy Skład bilardów.

100 bilardów

od zł. 100—600 z całym przyrządem jest zawsze na składzie u podpisanego. Szczególniéj zwracam uwagę na moje nowe *mantile z wystawy powszechnéj,* tudzież na bilardy z *zasuwanemi łuzami* do *gry karambolowéj.* Za dziesięcioletnią trwałość i regularność mantilów poręczam. — **Założony od r. 1807.**



Bile najnowszéj kompozycyi po złr. 3 cnt. 50 za sztukę. (2022 5 6)

JOH. KNILL,

k. k. a. pr. Billard & Queue-Fabricant, **Wien,** *IX. Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5—7.*

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (1822-26)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

W Poniedziałek d. 11 b. m. zgubiony został

złoty sygnecik

na którego tarczy wyryte dwa węże między sobą splecione, korona etc. (2255)

Ktoby takowy znalazł, zechce łaskawie zwrócić właścicielowi

za nagrodą jakiej sam zażąda, mieszkającemu **na Wesołéj przy ul. Krzyżowéj, l. 21, I. p.**

Poszukuje się

egzaminowanego leśniczego

do dóbr Rabka.

Zgłosić się można do właściciela w miejscu do 15 wrześ. r. b. (2192-3-3)

Gorzelnik

technicznie uzdolniony, obeznany z parowemi maszynami, oraz i gospodarstwem polnem, poszukuje posady; łaskawym pośrednikom stosowne wynagrodzenie do 100 złr. — Zapytania przyjmuje p. *Sługocki* w Dmytrowicach p. Sądowa Wisznia. (2214 3-3)

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!

preparata anaterynowe

Dra J. G. Poppa

c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST

we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów.

Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewający biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-37-52)

Dra J. G. POPPA

proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c. „ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryj ne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,

c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

Niezbędne w każdym domu

Tylko złr. 6 c. 10

kosztuje następująca grupa towarów, składająca się z 43 sztuk, nadewszystko dobrych i praktycznych przedmiotów, jakoto:

1 bardzo piękne wieszadło na doniczkę z kwiatami z jak najdelikatniej szlifowanych pereł,
2 eleganckie lichtarze na bronzowych figurach,
1 dzwonek stołowy z nowego złota, pięknie cizelowany,
1 album na fotografie w ozdobnej okładce,
6 dobrych stalowych noży ang. w mocnej oprawie,
6 dobrych stalowych widelców ang. w mocnej oprawie,
6 łyżek stołowych z c. k. patent. metalu Britania,
6 łyżeczek do kawy „ „ „ „
1 łyżka wazowa „ „ „ „
1 kochelka do śmiet. „ „ „ „
6 kryształowych podstawek do nożów,
6 małych spodeczków pod szklanki z japoń. malow.
43 sztuk.

Na znak prawdziwości jest każda łyżka z metalu Britania opatrzona napisem: *„k. k. Patent".* a zaręcza się za dobry gatunek i za trwałość. Wszystkie powyżej wyliczone 43 sztuk za bezprzykładnie niską cenę, *tylko za złr. 6 cnt. 10 w. a.* otrzymać można w świeżo otworzonym: (2012-4-12)

Etablissement

BLAU & KANN,

Wien, I. Babenbergerstrasse.

Rozsyłki rzetelnie za zaliczką.

BEZ BÓLU

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340-83 100)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.